Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 20. Kraków, dnia 16 maja 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.0..

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Polska nierządem stoi.

W dawnej szlacheckiej Polsce, źrenicą wolności nazywało się liberum veto, niedorzeczne, zgubne i zbrodnicze prawo, że jeden głupi, albo przekupny poseł mógł nie dopuścić do uchwalenia najbardziej potrzebnej i zbawiennej dla państwa ustawy. Bezrządem, anarchią chlubiono się, jak cnotą, jak zasługą, jak postępem.

Doszło do tego, że z dumą, z wyższością głoszono — »Polska nierządem stoi«.

Okazało się jednak namacalnie, że nierządem żadna organizacja, żadna najmniejsza instytucja stać nie może, a cóż dopiero państwo, natomiast wskutek nierządu, każde państwo upaść musi.

Polska nie mogła stanowić wyjątku, popadła w półtorawiekową, twardą niewolę i dopiero wskutek wojny światowej odzyskała wolność i niepodległość.

Czemże jest dla narodu wolność i niepodległość? Jest to możność stworzenia swego państwa i zagospodarowania się w niem dla dobra i pomyślności społeczeństwa i państwa.

Gospodarzem w państwie jest, a przynajmniej powinien być rząd.

Biada, po trzykroć biada narodowi, który nie umie umiejętnie używać tych bezcennych skarbów, jakiemi są wolność i niepodległość, a co gorsza skarby te marnuje i trwoni. Wówczas skarby te zamiast być dobrodziejstwem, błogosławieństwem, stają się nieszczęściem i klęską narodu.

Cóż z tego, że ustąpił obcy, zaborczy rząd miejsca swojemu rządowi, gdy ten swój rząd jest słaby, chwiejny, niedołężny? Co za pożytek ma z takiego rządu społeczeństwo i państwo?

Wstyd przed obcymi i sobą i same klęski polityczne i gospodarcze. Polacy zrobili z odzyskanej cudem wolności i niepodległości jak najgorszy użytek.

Uchwaliliśmy sobie konstytucję republikańską, bardzo liberalną i postępową, ordynację wyborczą pięcioprzymiotnikową. skoro się ma taki wspaniały ustrój parlamentarny powinno się mieć również wspaniały, mądry, mocny rząd parlamentarny, a tymczasem z wyjątkiem rządu obrony narodowej i rządu większości polskiej, mieliśmy zamiast rządu, operetkę, kino, kalejdoskop. Co kwartał nowy rząd. Ilu premjerów, ilu ministrów przesunęło się przez te kilka lat naszej niepodległości?

Całkiem jak w kinie, gdzie na ekranie zjawiają się wciąż nowe postacie i momentalnie znikają ustępując miejsca innym. A jakie to postacie zjawiały się na widowni naszego życia państwowego?

Komiczne, humorystyczne, nadające się na ministrów do operetki, a nie w wielkiem państwie, w środku Europy położonem. Z mroków przeszłości, najgorszej epoki saskiej wyłoniło się staro-szlacheckie hasło: »Polska nierządem stoi«.

Istotnie Rzeczpospolita nasza, tak, jak jej poprzedniczka, nierządem stoi. Bo czyż ustawiczna zmiana rządów nie jest nierządem? A jak nazwać tę paniczną ucieczkę naszej lewicy przed rządem i związaną z nią odpowiedzialnością?

W Polsce, w swojem państwie, Polacy nie uznają innego stosunku do swego rządu, jak tylko opozycyjny, wrogi. Opozycja bowiem, to smaczny, pulchny, a tani chleb.

Wystarczy mieć pysk szeroki, pomstować na rząd, na biedę i nędzę, litować się nad niedolą chłopa i robotnika i ma się patent na gorącego patrjotę, rzetelnego demokratę i postępowca, obrońcę chłopa i robotnika. Naprzeciwko opozycji stoi rząd, który zamiast twardo się jej przeciwstawić, ustępuje, ulega i pod najbłahszym pretekstem ucieka.

Bo wszakżeż rządu p. Grabskiego nikt nie obalił, sam się obalił.

Również p. hr Skrzyński mógł śmiało pozostać dalej na czele rządu, on jednak wolał nie narażać się socjalistom i dyskretnie, po pańsku wycofał się z imprezy, która mogła być nieprzyjemną, trzeba bowiem było walczyć z demagogją, warcholstwem i krzykactwem lewicy.

Oczywiście demagogja i anarchja zatriumfowały »Polska nierządem stoi«.

Rzeczpospolita w momencie, kiedy tylko istotnie trwały rząd parlamentarny, z mocnym człowiekiem na czele mógłby skutecznie przeciwstawić się propagandzie bolszewickiej, uratować państwo od anarchji i bankractwa, nie ma żadnego rządu.

Człowiekowi (Witosowi), który nie uląkł się ogromu odpowiedzialności i podjął się niesłychanie ciężkiego i trudnego zadania utworzenia rządu parlamentarnego, uniemożliwiono spełnienie tego twardego obowiązku. I to w jaki sposób?

Przez podstęp, niedotrzymanie słowa, złamanie zobowiązania.

Ponieważ blok lewicy, nawet przy pomocy Piasta i Chadecji nie jest w możności utworzenia rządu, przeto na widowni życia państwowego pojawiło się widmo **rządu urzędniczego** z p. Grabskim na czele. Z tym samym p. Władysławem Grabskim, którego opinja publiczna wielkim głosem wzywa przed Trybunał Stanu, za jego poprzednie rządy. Do tego skandalu nie wolno dopuścić. Gabinet urzędniczy, teraz, gdzie wiązadła Rzeczypospolitej trzeszczą i łamią się, to pewny wstęp do upadku i rozbioru państwa.

Jedynem wyjściem z tej ogromnie ciężkiej sytuacji jest rząd, oparty o Narodową i Chrześcijańską Demokrację, Piasta i Narodową Partję Robotniczą. Będzie to ostatnia próba uratowania parlamentaryzmu w Polsce, zaprowadzenia ładu i porządku w państwie, położenia tamy propagandzie bolszewickiej i anarchji.

Wprawdzie rządowi takiemu blok lewicy, a więc socjaliści, »Wyzwolenie«, »Stronnictwo chłopskie« i »Klub pracy« zapowiedział bezwzględną walkę wszelkiemi parlamentarnemi, (a więc przez gwizdy, świsty, hałasy i krzyki w Sejmie) i pozaparlamentarnemi środkami, a więc przez strajki generalne, zamachy itp., jednak Polska nie może czekać, nie może stać nierządem — kampanja musi być rozegrana.

Zwycięży, utrzyma się i blok stronnictw rządowych, odniesie zwycięstwo polska racja stanu, zwycięży Konstytucja i na Konstytucji oparty ustrój. Zwycięży opozycja — nierząd zostanie na czele państwa, a nierząd zawsze prowadzi do zguby.

Jan Brodacki.

Kołowacizna przesileniowa.

W dniu 5 maja b. r. zebrała się Rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie.

Na posiedzeniu tem premjer Skrzyński oznajmił o swem postanowieniu ustąpienia wraz z rządem.

Jako powód ustąpienia podał wystąpienie socjalistów z koalicji i przejście tychże do opozycji — wobec czego rząd jego, będący rządem pokoju społecznego, musiałby stanąć do walki z opozycją.

A ponieważ hrabiowie i książęta nie lubią wojny, więc p. Skrzyński bez względu na następstwa, odszedł z rządem, głosząc triumfalnie: „Rząd nasz odszedł, ale nie upadł".

W tem wyznaniu p. Skrzyńskiego mieści się potępienie jego decyzji. W Polsce rządy łatwo odchodzą i upadają, ale z trudnością powstają nowe.

Po przyjęciu dymisji rządu Skrzyńskiego przez Prezydenta, zaczęły się konferencje przewodniczących klubów z P. Prezydentem. Klub nasz stanął na stanowisku, że dla uzdrowienia ciężkiego położenia finansowo-gospodarczego państwa konieczne jest utworzenie silnego rządu parlamentarnego.

Tegosamego zdania były Kluby Narodowej i Chrześcijańskiej Demokracji, oraz Narodowej Partji Robotniczej.

Klub Chrześcijańsko-Narodowy uzależnił poparcie rządu koalicyjnego od trzech warunków:

1) silnego wobec wichrzeń w kraju i w wojsku, oraz jednolitego w pracy składu tego rządu;

2) jego programu, zwłaszcza w zakresie gospodarczo-skarbowym;

3) porozumienia wszystkich stronnictw, popierających rząd, w sprawie ordynacji wyborczej.

Jako premjera tego rządu wskazali przedstawiciele stronnictw koalicyjnych P. Prezydentowi na W. Witosa. Wobec różnic co do programu nowego rządu oraz co do składu osób ministrów, prezes Witos na razie nie mógł się podjąć misji utworzenia rządu.

Skoro jednak prezes Chrześcijańskiej-Demokracji nie był w stanie utworzyć rządu i okazało się, że o ile ma powstać rząd koalicyjny, jedynie Witos może stanąć na jego czele, prezes Witos przyjął powierzoną sobie misję, upewniwszy się uprzednio, że minister spraw zagranicznych, Skrzyński, zatrzyma tekę ministra, a socjaliści poprzestaną na parlamentarnej rzeczowej opozycji.

Niestety, ani Skrzyński, ani socjaliści nie dotrzymali zobowiązań.

Ci sami socjaliści odbyli wspólną konferencję z klubem „Wyzwolenia", Stronnictwa chłop. i Klubu pracy, na której postanowili utworzyć blok lewicy, specjalnie do zwalczania wszelkiemi środkami rządu koalicyjnego, jako rządu, który stanowiłby jaskrawą prowokację całej Polski pracującej. — Nasza kochana lewica lubi szumne słowa i górne hasła.

Prowokacja całej Polski pracującej!

Czem?

Pyskiem, wrzaskiem, demagogją.

Jeśli bowiem chodzi o rzetelną pracę Polski pracującej, to ta jest po stronie chłopów, należących do Piasta i robotników, którzy nie idą na pasku drugiej, względnie trzeciej międzynarodówki.

Nie ta deklaracja wpłynęła na decyzję prezesa Witosa. On dobrze wie, że ktokolwiek w Polsce będzie usiłował wóz państwowy wyciągnąć z bagna, zrównoważyć budżet przez redukcje i oszczędności, będzie miał socjalistów, „wyzwoleńców" i brylowców przeciwko sobie. — Niestety, w ostatniej chwili, kiedy już lista gabinetu była gotową, Skrzyński oświadczył, że nie przyjmie teki ministra spraw zagranicznych.

A ponieważ Skrzyński zaczął politykę Locarna, on prowadzi pracę nad wejściem Polski do Rady Ligi Narodów, przeto Prezes, przywiązując słusznie wielką wagę do ciągłości polityki zagranicznej, zrzekł się misji utworzenia rządu. Z natury rzeczy lewica udaremniwszy utworzenie rządu, miała obowiązek utworzenia swego rządu.

Misję otrzymał prezes klubu P. P. S., dr Z. Marek.

Wystąpił z koncepcją rządu centrowo-lewicowego.

Cóż, kiedy najbieglejszy matematyk na lewicy nie mógł się dorachować większości lewicowo-centrowej.

A cóż dopiero mówić o programie — istny bigos hultajski — szwarc, mydło, powidło.

Nic też dziwnego, że misja dra Marka spaliła na panewce, mimo oświadczenia ze strony prezydjum Klubu naszego, że Klub nasz ustosunkuje się do rządu lewicowego objektywnie i poprze wszelkie jego usiłowania, zmierzające do istotnego uzdrowienia życia gospodarczego i do poprawy opłakanych stosunków i ciężkiej doli społeczeństwa. Ponieważ państwo bez rządu istnieć nie może i rząd jakiś być musi, P. Prezydent postanowił utworzyć rząd pozaparlamentarny-fachowy „urzędniczy". Wybór padł na p. Władysława Grabskiego.

Wybór jak najfatalniejszy. Grabski dał się we znaki państwu i społeczeństwu, które absolutnie ma powyżej uszu rządów tego człowieka.

Wybór Grabskiego wywarł jak najgorsze wrażenie tak na prawicy, jako też na lewicy. Nie ulegało wątpliwości, że Grabski padnie zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Rad nie rad, musiał się cofnąć.

Zostało jako jedyne wyjście, jedyny ratunek utworzenie rządu, złożonego z 4 stronnictw N. D., Chadecji, Piasta, N. P. R.).

Na czele tego rządu zgodził się stanąć prezes Witos. Napewno ciężkie zadanie i ciężka walka czeka nowy rząd.

Lewica pieni się z wściekłości i zapowiada obstrukcję dziką, strajki, rewolucję.

Nie cofa się przed groźbą zamordowania Witosa. Ten jednak, jak zawsze, tak i teraz, wierny swej zasadzie i programowi P. S. L., że interes państwa jest interesem ludu, spełni swój obowiązek uczciwie, rzetelnie, po żołniersku.

Za wodzem pójdzie lud polski i całe zdrowo myślące i narodowo czujące społeczeństwo.

PARCELACJA!

Po 80 dolarów czarnoziem na spłaty z budynkami. Dobre miejsce dla rzemieślników, kowala. Zgłoszenia: Folwark Korczunek, poczta stacia kolejowa Podwysokie. powiat Rohatyn. 7 42 2 2

Nowy Rząd.

W poniedziałek P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następującą listę gabinetu:

Premjer gabinetu: Wincenty Witos;

Stefan Smólski, minister spraw wewnętrznych;

Julj. Malczewski, minister spraw wojskowych;

J. Radwan, minister reform rolnych;

Kajetan Dzierżykraj Morawski, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych;

Mieczysław Rybczyński, kierownik ministerstwa robót publicznych;

J. Jankowski, kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej.

J. Zdziechowski, minister skarbu;

Stefan Piechocki, minister sprawiedliwości;

Stanisław Grabski, minister oświaty;

Dr Władysław Kiernik, minister rolnictwa i dóbr państwowych;

St. Osiecki, minister przemysłu i handlu;

Inż. Ad. Chądzyński, minister kolei.

Olbrzymi strajk w Anglji.

Politycy nasi ze Stronnictwa chłopskiego, „Wyzwolenia", „Niezależnej partji chłopskiej" i t. p., którzy już to z amatorstwa, już to na rozkaz Moskwy wytrwale i systematycznie prowadzą robotę przeciwko Polsce, w najczarniejszych kolorach przedstawiają stosunki u nas, ani słówkiem nie pisną, że cały świat przechodzi kryzys powojenny, że wszystkie państwa walczą z niesłychanemi trudnościami, tak natury politycznej, jak zwłaszcza natury gospodarczej.

Właśnie doniosły dzienniki, że w Anglji wybuchł olbrzymi generalny strajk, obejmujący przeszło 5 miljonów robotników.

Stanęły przeciwko sobie dwa obozy, dwa światy, socjalistyczno-komunistyczny przeciwko burżuazyjnemu, kapitalistycznemu.

Strajk ten przez swój ogrom nabrał charakteru wojny domowej, której wynik będzie miał kolosalne znaczenie nietylko dla Anglji, lecz dla całego świata.

O cóż poszło, co było przyczyną strajku?

Jak wiadomo, Anglja jest państwem wysoce przemysłowem i handlowem „Polityka Anglji, to handel angielski". Tak wyraził się przed wiekami jeden wybitny Anglik.

Niestety, wskutek wojny Anglja utraciła zamorskie rynki zbytu.

Jeżeli spojrzymy na statystykę przedwojennego i powojennego wywozu angielskiego do krajów zamorskich, to widzimy silne zmniejszenie się każdej pozycji. Dość powiedzieć, że w ostatni rok przed wojną Anglja wywiozła 98 mil. ton węgla, a w pierwszym roku po wojnie tylko 44 mil. — Rezultatem tego są olbrzymie masy bezrobotnych górników i kilkorazowe strajki górników, kolejarzy i robotników portowych (trzy te bowiem organizacje idą razem). Po krótkiej chwili korzystniejszej dla węgla angielskiego konjunktury (zajęcie zagłębia Ruhry), zaostrzyły się nanowo stosunki w połowie roku ubiegłego. Zagroziło to wybuchem strajku; to też rząd zdecydował się w końcu lipca na krok gospodarczy, przeciwny wszystkim tradycjom angielskiej teorji i praktyki ekonomji. Zobowiązał się mianowicie do dnia 30 kwietnia 1926 r. płacić subsydja kopalniom węgla (2½ do 3 szylingów za każdą tonnę wydobytego węgla), zwłaszcza deficytowym, ale za to zarządy są znów zobowiązane nie wydalać górników, nie zmniejszać ich płac i nie zamykać przedsiębiorstw.

Na czas przejściowy od lipca do kwietnia powołał rząd specjalną komisję pod przewodnictwem sir Samuela, która miała zbadać stosunki w przemyśle górniczym i wypracować plan trwałej sanacji. Komisja plan taki wypracowała, a rząd przedłożył go organizacjom przemysłowców i Związkom robotniczym do przyjęcia. Plan sanacji odrzucał daleko idące żądania robotnicze co do „unarodowienia" kopalń węgla bez odszkodowania dla właścicieli; ale i dla przedsiębiorców był ciężkim do przyjęcia. Nie dopuszczał do podwyższania godzin pracy; polecał wykup niektórych kopalń przez państwo; doradzał monopolizowanie nowych kopalń na rzecz państwa; przewidywał stworzenie „narodowej" komisji organizującej sprzedaż węgla i lepsze jego wyzyskanie pod względem przeróbki przemysłowej; rewizję płac obecnych ograniczał do skromnych rozmiarów, ale w zasadzie jej nie odrzucał. Dopuszczał mianowicie do t. zw. umów regjonalnych o płace, tak, że w jednych „zagłębiach" mogłyby one być niższe, w innych wyższe (w miarę rentowności). Temsamem byłaby zniesioną dzisiejsza zasada jednolitości płac górniczych dla całej Anglji.

Przedsiębiorcy, zapytani przez rząd, odpowiedzieli memorjałem, rozbierającym punkt za punktem „raport" komisji Samuela; ogólny sens tego memorjału był jednakże ten, że zasadnicze rady, tam zawarte, gotowi są przyjąć. Teraz przyszła kolej odpowiedzi na Związki robotnicze.

W związkach tych już wre od dłuższego czasu. Występuje tam bardzo silny prąd, aby wszelki kompromis odrzucić, a upierać się przy żądaniu unarodowienia kopalń i zagwarantowania górnikom przez państwo wysokich, dzisiejszych płac (będących rezultatem dobrej konjunktury z czasów okupacji Ruhry). Prąd ten ma charakter komunistyczny. Przywódcy polityczni robotników muszą się z nim liczyć, chociaż widzą beznadziejność takiej sanacji.

9 kwietnia b. r. odbył się zjazd w Kingswayhall delegatów federacji górniczej i na nim wziął górę ten prąd nieprzejednany. Uchwalono domagać się, co następuje: 1) żadnych zniżeń płac; 2) żadnego ograniczenia 7-godzinnego dnia pracy; 3) jednolitych płac w całej Anglji. — Rzecz jasna, iż w razie urzeczywistnienia tych żądań, połowa kopalń angielskich musiałaby być zamknięta, albo też subsydja rządowe musiałyby być na stałe utrzymane. A pamiętajmy, iż w 9 miesiącach (od sierpnia do końca kwietnia) rząd dopłacił do górnictwa angielskiego 25 miljonów funtów szterlingów. Co czyni w stosunku rocznym blisko pół miljarda złotych franków.

Rząd próbował pośredniczyć między górnikami a właścicielami kopalń, jednak wobec nieprzejednanego stanowiska górników, do porozumienia nie przyszło, wybuchł strajk generalny, gdyż do górników przyłączyli się wszyscy robotnicy. Sowiety zacierają z radości ręce, ostentacyjnie wysłali strajkującym do Londynu 250.000 rubli, a ile po cichu wysyłają, nie zgadnie.

Robotnicy innych państw uchwalają nie dopuścić do wywozu węgla do Anglji. Oczywiście nasi towarzysze z P. P. S. również zwołali posiedzenie Centralnego komitetu partji, który uchwalił wszelkie poparcie dla robotników angielskich, a w szczególności nie dopuścić węgla polskiego do Anglji, jak również niedopuścić do ładowania statków angielskich węglem polskim. Celem praktycznego wykonania tej uchwały, wyjechała do Gdańska specjalna delegacja dla porozumienia się z tamtejszemi organizacjami, mającemi wpływ na ładowanie węgla.

Że w Polsce mamy nadmiar węgla, stąd bezrobocie, wskutek czego polski robotnik musi klepać nędzę, a rząd polski łożyć ogromne sumy na zasiłki, o to Polską Partję socjalistyczną głowa nie boli.

W tych warunkach zdawałoby się, że zwycięstwo strajkujących pewne, rząd angielski ustąpi.

Takby z pewnością stało się u nas — cóż kiedy Anglja to nie Polska! Tam jest rząd, który nie lęka się własnego cienia, nie ułakł się walki, śmiało stanął do rozegrania kampanji. Premjer Baldwin wydał odezwę, którą na pamięć powinni się nauczyć nasi panowie Skrzyńscy, a społeczeństwo polskie głęboko wyryć w sercu. Odezwa ta brzmi:

„Rząd konstytucyjny został zaatakowany. Niechaj wszyscy dobrzy obywatele kraju, którym zakłócono spokój pracy i zagrożono ich najżywotniejszym interesom w tak nagły sposób, okażą hart ducha i cierpliwość wobec ciężkich przeżyć, jakie przyniosła chwila. Obywatele! Rząd zwraca się do was o poparcie i współpracę w wykonywaniu zarządzeń, podjętych w obronie i dla zachowania praw i wolności mieszkańców tych wysp. Prawa, zdobyte przez kraj są podstawą bytu jego obywateli. Prawa te dzierżycie w swoich rękach, a strażnikiem ich uczyniliście parlament brytyjski. Strajk powszechny, który wzniecono, jest wyzwaniem, rzuconem strażnikowi waszych praw i prowadzi na drogę anarchji i ruiny kraju".

Zgodnie z odezwą parlament uchwalił ustawę o stanie wyjątkowym, przyznał rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Społeczeństwo oświadczyło się za rządem, cierpliwie znosi braki i ograniczenia, wywołano strajkiem, ochotników do pracy w miejsce strajkujących zgłosiło się tak wielu, że władze mogą wybierać z pośród nich najodpowiedniejszych.

Jak długo strajk potrwa, nie wiadomo.

To pewna, że od wyniku jego zależy bardzo wiele, w razie zwycięstwa strajkujących, umocni się w Europie bolszewizm, który oczywiście nie omieszka przypuścić szturmu do Polski, mając tu swych heroldów w osobach: Warszawskiego, Prystupy, Skrzypy, a pachołków i naganiaczy w osobach: Bryla, Dąbskiego, Stapińskiego, Wojewódzkiego i ich satelitów: Balina, Berka, Cieplaka, Dury, Pluty, Sanojcy Wrony.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZA FRONTEM.

(Ciąg dalszy).

Niejeden dygotał na wspomnienie jej straszliwego oblicza, że kiedy najbliższej niedzieli pokazał się przed kościołem, jak zwykle, chłopak Mielczarków z gazetami, wykrzykując dla zachęty o nowych bitwach, Balcerek zawołał gniewnie na parobków:

— Nie kupujcie! Mają też o czem pisać! Byle czem durzą i głupi wierzą. Dopiero mi to wielka rzecz wojna: jeden drugiego zarzyna, jak świnię, i cudzą krzywdą się pasie. Panowie ze sobą wojują, a ty, biedny człowieku, cierp, nastawiaj łba, zdychaj z głodu i jeszcze płać za tę fanaberję — splunął ze wzgardą.

Wszyscy starsi czuli za jedno, żaden też po gazetę ręki nie wyciągnął, ale młodzież rozkupowała, czytając ją sobie na głos po sadach i miedzach.

Jasiek, że jeden ze sąsiadów znalazł w gazecie wiadomość o śmierci syna, to ją co niedziela kupował i czytał matce od początku do końca. Czytywał ją zwykle po nabożeństwie, w sadzie, pod baldachimem kwitnących grusz i jabłoni, przy brzęku pszczelnym.

Nad niemi wisiało błękitne niebo i słońce przebierało złocistemi palcami wśród kwiatów i gałęzi. Matka słuchała z sercem pełnem lęków, aby czasem nie wyczytał o śmierci którego z jej synów, i przesuwając ziarna różańca, wlokła oczyma po wzbierających zielenią polach. Tereska, leżąc na trawie, wpatrzona w Jaśka, dziwowała się w cichości, że z takich maluśkich literek, a tak wszystko mądrze i do składu wywodzi.

— Nie bójcie się, matko: jakby Franek albo Józiek byli zabici, gazeta-by o tem wiedziała. Oni wiedzą wszystko. Nawet, jak co komu ukradną — zapewniał uroczyście.

I tak im przechodziły te kwietniowe dni i niedziele.

Nastąpił miesiąc maj. Zboża ruszyły w słup i kłoszące się żyta podnosiły się z dnia na dzień, jakby ta lśniąca szmaragdowa toń. Trawy po łąkach i rowach zdawały się być niezmiernym kobiercem, przetykanym kwiatami. Padały ciepłe i częste deszcze. Poranki podnosiły się przemglone, roiste, południa stawały nagrzane, wieczorami świecił księżyc, zaś noce były pełne słowików, że od ich śpiewań, klaskań i zawodzeń aż w głowie się mąciło. Przechodziły dnie tak niepojęcie cudne, jakoby nieustające hymny, śpiewano przez wszystkie Boże stworzenia i całą mocą radości, szczęścia i wesela!

A chociaż człowiecze dusze rozumiały tę świętą mowę wiosny, nie starczyło jednak czasu na jej wielbienie, gdyż ciężka praca przyginała karki do ziemi, że wszystkie dnie przechodziły w jednako znojnym i wytężonym trudzie.

Projekt ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpiecz. społ.

Nareszcie ukończyła Komisja ochrony pracy obrady nad projektem powyższej ustawy, na którą z taką niecierpliwością oczekiwały liczne rzesze naszych obywateli, którzy podczas pobytu w Niemczech doznali nieszczęśliwych uszkodzeń.

Art. 1 tego projektu postanawia:

Uprawnionymi do zasiłków, przewidzianych w ustawie niniejszej, są obywatele polscy, posiadający w dniu wejścia w życie tej ustawy prawo wobec niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych do rent z tytułu ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na korzyść pozostałych po ubezpieczonych rodzin, ubezpieczenia urzędników prywatnych lub też ubezpieczenia pensyjnego w Kasach Brackich, a którym z powodu ich zamieszkania na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, instytucje te po 31 października 1918 r., w myśl postanowień niemieckich ustaw ubezpieczeniowych o cudzoziemcach, wstrzymały wypłatę rent, o ile w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, mają miejsce zamieszkania na terytorjum, oznaczonem w art. 15, lub też powrócą do dnia 1 lipca 1926 r. z Niemiec na to terytorjum, oraz jeśli nie otrzymają żadnych rent od polskich instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Również uprawnionemi będą te osoby, które po dniu wejścia w życie ustawy niniejszej nabędą prawo do rent wdowich i sierocych po osobach, wymienionych w ustępie pierwszym niniejszego artykułu.

Rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej może w drodze rozporządzenia rozciągnąć moc mniejszej ustawy na obywateli polskich, którzy wrócili do Polski po 1 lipcu 1926 r. i posiadają inne warunki do otrzymania zasiłków, przewidziane w niniejszym artykule.

Dalsze artykuły ustanawiają wysokość zasiłków i warunki pobierania tychże.

Ustawę tę po uchwaleniu przez Sejm i Senat, przedrukujemy w całości.

O zmianę art. 23 konstytucji z 17 marca 1921 r.

Według postanowienia art. 23 ustawy z 17 marca 1921 r., Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów przy obecności połowej ustawowej liczby posłów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Klub P. S. L. Piast, wespół z trzema innymi, postawił w dniu 26 kwietnia b. r. wniosek o zmianę i uzupełnienie tego artykułu w ten sposób, że również Senat może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, a wówczas równocześnie z samego prawa rozwiązuje się Sejm.

Najważniejszem we wniosku jest żądanie, by prezydent Rzeczypospolitej mógł rozwiązać Sejm i Senat orędziem, kontrasygnowanem przez prezesa Rady ministrów, a więc bez zgody Sejmu i Senatu, a nawet

---

Jeno o zmierzchach, przesyconych zorzami zachodów, przed figurą Matki Boskiej, stojącą w pośrodku wsi, ubranej w zieleń, kwiaty i światła, cała wieś odprawiała majowe nabożeństwo. Nieraz jeszcze późnym wieczorem, wśród słodko pachnących kwiatem sadów rozlegały się ściszone, a żarem przejęte śpiewania dziewcząt. Głos Tereski brzmiał najgórniej i najrozleglej:

„Dobranoc, wonna liljo!
Dobranoc, niepokalana Marjo!
Dobranoc!".

Wtórowali im zasypiający ptakowie, a czasami dalekie głuche grzmoty armat.

I tak się maj przetoczył, a przyszedł czerwiec. Nastało suche i upalne lato. Słońce podnosiło się coraz wyżej, a noce były tak ciepłe, że tu i owdzie wynoszono się na spanie do sadów. Pola stanęły pełne, nalane zbożami, jak to morze falujące od brzegu do brzegu z chrzęstem ciężkich kłosów i poszumem. Niezmierna, zielona puszcza przysłoniła ziemię, nad którą śpiewały skowronki, przeciągały bociany i gdzieniegdzie wynosiły się wioski i kościoły. Nawet kręte linje okopów i rzędy mogił żołnierskich utonęły w bujnych trawach i pszczelnym brzęku. Po łąkach zadzwoniły pierwsze kosy.

Aż nadszedł był lipiec, jako ten bogacz brząkający czystem złotem dojrzewanych zbóż. Dnie były długie, bez chmurki, dyszące żarem i spiekotą. Pod nogami dzwoniła wyschnięta ziemia. Spłowiałe łany kołebały się coraz powolniej i ciężej, a pęczniejące kłosy zwisały coraz niżej.

Wszystkie rowy, miedze i granice zagrały barwami, niby wstęgi przepasujące złotawe pola. Każdy bowiem chwast, każde ziele i każda najmniejsza roślinka występowała w królewskim przyodziewku kwiatów. Powietrze przejmował miodny zapach koniczyn. Już ścichały pola, milknęli ptacy, natomiast przepiórki zaczynały się odzywać i wróble stada spadały zuchwale na wykoszone jęczmiona. Po wsi dzwoniły nakuwane sierpy i kosy. Zbliżał się czas żniwny, wyczekiwany z upragnieniem, gdyż latosi przednówek dawał się srodze we znaki. Z przyczyny wojny i zniszczenia w niejednej chacie głód bywał częstym gościem. Niekiedy srożyły się lipcowe, gwałtowne burze; na szczęście, pioruny biły w lasy, a grady chodziły stronami. Upał też wzmagał się z dnia na dzień, słońce od świtu do nocy paliło niemiłosiernie i żarem rozdrgane powietrze mieniło się nad ziemią.

Dnie wlokły się długie, znojne, niby ziarna różańca do siebie podobne i jednako zapełnione krwawym ciężkim mozołem.

Wieś bowiem, zaraz po wiosennych robotach, zabrała się do odbudowy. Jak grzyby po ciepłych deszczach, powstały na rozwalinach przeróżne szopy, budy i klety. Rodziły się z desek, z niedopalonych bali, z gliny pomięszanej ze słomą i z rumowisk, dość, jako w parę tygodni podnosiły się tu i owdzie po sadach ściany i żółte dachy słomiane.

wbrew woli tychże. O wniosek ten strasznie się pogniewali „wyzwoleńcy“, brylowcy — wogóle cała lewica. Nazywają go reakcyjnym zamachem na konstytucję, na prawa chłopa i robotnika.

Jest to istotnie zamach, ale na krzykactwo i demagogje lewicowe, które w razie uchwalenia tego wniosku przestanie brykać i awanturować się, w przeciwnym razie prezydent rozwiąże Sejm, a pp.: Bryle, Dąbscy, Ciepiaki, Sanojce muszą się zabrać do porządnej pracy na chleb codzienny. — Stąd ich ujadanie na zmianę konstytucji.

Co chłopi muszą zrobić?

W obecnym czasie w Polsce są czasy nad wyraz ciężkie, o tem wszyscy wiemy i biadanie i narzekanie na to, sytuacji nam nie poprawi. Przeciwnie, wprowadza się jeszcze większe niezadowolenie a niezadowoleni szukają winowajcy tego zła. Korzystają z tego niezadowolenia różne powsinogi kręcące się po wsiach, wskazując chłopom rozmaite sposoby naprawy od skrajnie prawych, monarchistycznych, aż do bolszewickich. I możliwe, że niektórzy na lep takiej agitacji pójdą. Powinno się zwrócić uwagę na jedno, że sytuacji obecnej nie będzie w stanie nikt poprawić, że cuda obecnie się nie dzieją, że nikt chłopom nie pomoże, jeżeli sami do tego się nie zabiorą. Ci wszyscy Judasze, którzy kręcą się po wsiach o jednym dobrze wiedzą, że jak chłopi będą zorganizowani, to będą i rządzić, a jak zaczną rządzić to sprawiedliwie, a nie jak dotychczas jak się komu podoba, że ta Polska jest dla jednych dojną krową, a dla drugich ciernie i głogi rodzącą. Tak dalej być nie może. Powinniśmy już chyba przejrzeć na oczy po tylu ciężkich i smutnych doświadczeniach. Dotychczas w Polsce mieliśmy 18 rządów. Wiemy w jakich warunkach rządy te obejmowały władzę w swoje ręce. Pamiętamy również o tem, że w **dwukrotnych najcięższych czasach nie kto inny, ale p. Witos stawał na czele rządu a z nim równocześnie lud do obrony Rzeczypospolitej.** Czasy to zresztą znane o których nie chcę się rozwodzić.

Jak wspomniałem ludność szuka sprawcy zła, które obecnie w Polsce zapanowało. Nie przesądzę, jeżeli powiem, że winowajcami w dużej mierze to właśnie nie kto inny, tylko my sami chłopi jesteśmy. My chłopi dostaliśmy w Polsce równe prawa, ale też mamy i obowiązki, które musimy wykonywać a pierwszym i największym naszym obowiązkiem musi być nasze organizowanie się polityczne, organizacja przy pomocy której, wszyscy chłopi muszą należeć do naszego stronnictwa, a takiem stronnictwem jest i musi być Polskie Stronnictwo Ludowe, z niestrudzonym bojownikiem prezesem Witosem na czele. Nie pomogą tutaj ani jakieś marzenia o dyktaturze wojskowej, ani monarchistycznej, bo to musiałoby spalić na panewce, musi być silny rząd republikański oparty o te warstwy, które są najsilniejsze w narodzie. To też tę większość musimy stworzyć za wszelką cenę przy przyszłych wyborach, gdyż jest to nakaz chwili, by państwo wreszcie znalazło tego, na kim powinno i musi się oprzeć. Przeto zaufajmy już nie komu innemu ale samym sobie, a wówczas tylko sobie i państwu zrobimy dobrze. Co

---

Stawiano byle jak, aby tylko mieć schronienie i zdążyć przed żniwami.

I u Michałowej działo się jak wszędzie. Jasiek pracował bez wytchnienia; wychudł, poczerniał i tak podrósł, że trudno było go poznać. Twarz miał spieczoną na słońcu, jak bochen chleba, zaś do kwiatów lnu podobne oczy świeciły hardo i wyzywająco. Czynił się coraz podobniejszy do nieboszczyka i tak samo się poruszał, mówił i brał się prawą ręką pod bok. Święcie też starał się go naśladować we wszystkiem, w tem się jeno różniąc, jako rządy w domu sprawował twardą ręką. I mógł sobie pofolgować, gdyż matka za nim już nie widziała Bożego świata. I tak samo sobie poczynał między sąsiady i w kościele, zajmując miejsce przynależne po ojcu. Na procesjach baldach nosił i z grubą świecą stawał na warcie przed ołtarzem wraz z drugimi. Kręcili zrazu nosami starsi gospodarze, ale ustąpić musieli, bowiem nad wiek był mądry, przemyślny i uparty, że zawsze postawił na swojem.

Dzięki tej wytrwałości, pomocy dziedzica, którego zjednać sobie potrafił, i pieniądzom, pozostałym po ojcu, odbudowę prowadził tak pośpiesznie, iż w połowie lipca, stała już szopa na zboże i naprędce skleconą chałupę pokrywano słomą. Reszta miała się wykonać dopiero po żniwach.

Ale uderzył grom, burzący wszelkie człowiecze zamierzenia.

Już na jakiś czas przedtem jęły krążyć dziwne i zgoła nie do wiary wieści o cofaniu się Moskali. Przynosił je Walek, zapewniając na ucho, jako przy odwrocie mają popalić wszystkie wsie i całą ludność zabrać z sobą.

— Nie zostawią kamienia na kamieniu! — powiadał, sam zresztą w to nie wierząc.

Bo i któż to mógł uwierzyć w takie okropne banialuki. Ale te wiadomości zaciężyły na duszach, trwoga padła, roboty szły ospałe, ludzie byli poważnieni, wylękli, nastawiając tylko uszy na każdą nowinę. A przylatywały codzień gorsze i bardziej trwożące, niby stada złowróżbne kraczących kruków.

Któregoś dnia się rozeszło, że szosy zawalone uciekającemi taborami. Jakoż przyłożywszy ucho do ziemi, posłyszano turkoty niezliczonych wozów.

Posłano chłopaków na sprawdzenie. Prawda była. Później znowu doniesiono, jako i wojska się cofają. I to było prawdą. Ciągnęły dniami i nocami w stronę Warszawy.

Nocami słychać było wyraźne głuche turkoty i tententy. Nocami też w stronie frontów a szerokiem półkolem z poza borów jęły wykwitać jakieś ogromne łuny pożarów.

Już do reszty przetrwożyły się serca, patrzyli ponuro, dziwując się tylko, że tym pożarom nie towarzyszą, jak zwykle, grzmoty armat i bitewne zgiełki. To właśnie najciężej niepokoiło. Wili się w udrękach oczekiwań, niepodobna było wziąć się do czego, robota leciała z rąk, włosy powstawały na głowach. Wreszcie całą wsią poszli do proboszcza. (Dok. nast.).

do ataków, jakie się sypią ze wszystkich stron na prezesa Witosa, to musimy tylko tyle zauważyć, że gdyby ten człowiek nie był kością w gardle wichrzycielom i nie przedstawiał takiej potęgi jaką reprezentuje, toby się na niego nie rzucano. Jesteśmy taką siłą, że potrafimy nietylko rozbijaczy pokonać, ale potrafimy wszelkie trudności przetrwać i przełamać. Zróbmy to co do nas należy a zrobić to musimy w niedalekiej przyszłości, byśmy potem nie narzekali i znowu nie szukali winowajcy, ale byśmy mogli powiedzieć, że jesteśmy panami u siebie. **Jan Wolski.**

Potęga prasy.

Prasa, t. j. gazety, jest wyrazicielką opinji, a równocześnie opinję tworzy.

W gazetach wyczytać może każdy co czynią narody, warstwy społeczeństwa i poszczególne wybitniejsze jednostki i co zamierzają czynić. W dzisiejszych czasach kulturalny człowiek bez gazety, to jak ryba bez wody.

Dlatego też ci, co mają prasę w ręku, są bardzo potężni.

Rozumieją doskonale znaczenie prasy różne warstwy społeczeństwa. Nie docenia jednak tego znaczenia należycie chłop. Ileż trudów i zabiegów trzeba, aby nakłonić i przekonać chłopa, aby złożył parę groszy na prasę, na gazetkę, z której wiele ciekawych i dobrych rzeczy dowiedzieć się może i tak się dalej oświecać, a nie dać się tumanić ludziom złej woli i przewrotnym.

Wydawanie gazet połączone jest ze znacznemi wydatkami. Trzeba opłacić personal administracyjny i redakcyjny, papier, drukarnię, pocztę, obsługę i t. d.

Nie stać chłopa na codzienne gazety, ale powinien się zdobyć na opłacenie gazetki tygodniowej. To nie wiele kosztuje, bo zaledwie 8 zł wynosi prenumerata „Piasta", organu P. S. L. „Piast", a przecież chłopów jest miljony. Gdyby w każdej wsi polskiej, chociaż 5 gospodarzy prenumerowało tę gazetę, to dałoby to możność powiększenia również tej gazety, aby można było jeszcze więcej wiadomości chłopu potrzebnych umieszczać w „Piaście"

Dlatego też włościanie popierajcie swoje organa prasowe i prenumerujcie tygodnik „Piasta". (Adres: Administracja „Piasta" Kraków, Mały Rynek L. 4) a niezależnie od tego weźcie liczny udział w składkach na t. zw. „Łańcuch prasowy „Piasta" i posyłajcie choćby drobne kwoty, wyzywając swych sąsiadów, aby to samo czynili, a tak wytworzy się szlachetne współzawodnictwo, które przyniesie potrzebny fundusz prasowy — ludowy.

Uczcie się w tym kierunku co do organizacji, sprytu i zapobiegliwości od socjalistów, którzy nieszczędzą grosza na swe robotnicze cele.

Dr Paulin Hyży.

Adwokat
Dr Edward Tarczyński
otworzył kancelarję
w Gorlicach, ulica Jagiełły L. 110
(naprzeciw gmachu „Sokoła". 746 2 3

Głos wołającego na puszczy.

Poseł Włodzimierz Piotrowski wystosował do prezydjum klubu poselskiego „Wyzwolenie" następujący list:

„Komunikując o wystąpieniu z klubu poselskiego P. S. L. „Wyzwolenie", w krótkim zarysie pozwolę sobie przedłożyć te przyczyny, jakie mnie zniewoliły do powzięcia tego rodzaju decyzji.

Mając na celu ideową i produkcyjną pracę, wierzyłem do ostatniego momentu, że klub P. S. L. „Wyzwolenie" wkroczy **nareszcie na tory normalne i rozpocznie to wielkie dzieło, jakie zostało na nim złożone przez wyborców.** Niestety! Wyczekiwania moje dały mi smutny obraz tej rzeczywistości, jaka **panowała, panuje i panować będzie w łonie tego klubu.** Ciągłe **rozłamy** w klubie i stronnictwie najlepszym jest obrazem tego **chaosu politycznego, jaki jest tam stale i konsekwentnie uprawiany. Prócz własnych, osobistych i wygórowanych ambicyj, prócz ciągłych tarć i intryg, zdążających do łapania władzy, niczego dojrzeć nie mogłem.** Nic dziwnego, że taki stan nieuleczalnej choroby umysłowej, jaka owładnęła leaderów klubu, udaremniał **i udaremnia stale i jakby celowo, każdą pozytywną pracę, pozostawiając wzamian za nią nieżyciową doktrynę, względnie brudną demagogję.** — Niejednokrotnie zwracałem uwagę bądźto na klubie, bądźto w poszczególnych rozmowach z kolegami, **że stan takiego zrozumienia tej wielkiej sprawy ludowej do żadnego pozytywnego celu nas nie doprowadzi. Stworzy natomiast li tylko ośmieszającą sytuację wobec całej opinji społecznej, oraz że cały dorobek polityczny, cała wiara** w nas, jako w dość wielkie stronnictwo **zmaleje do zera. Tak się też i staje.** Stronnictwo to topnieje jak lód, i prawdopodobnie jak **lód stopnieje.** Jak wielu kolegów, tak i ja miałem wielki zapał do pracy, przy innych warunkach powinienem był być wyzyskany, **lecz, niestety praca u Was nie ma wartości. Wam są potrzebne nie głowy do pozytywnej pracy, lecz manekiny.** Krecią robotą i ciągłemi intrygami pozbyliście się **najcenniejszych swych wartości, pozostaliście z tym, co najprawdopodobniej zgryzie się wzajemnie, pozostawiając po sobie historję najgorszych wspomnień.** Nie apeluję do Was Koledzy, lecz Was ostrzegam, albowiem wybije godzina, w której to wszyscy ockniecie się, byleby tylko nie zapóźno.

Warszawa, 7 maja 1926 r.

Inż. Włodzimierz Piotrowski,
poseł na Sejm.

Uczciwe słowa — sprawiedliwy sąd — próżno jednak nawoływania, daremne ostrzeżenia.

Klub, w którym rej wodzi stara, histeryczna panna, chodzący po obłokach Poniatowski, pokąsany przez wściekłego psa Rudziński, przedpotopowy mamut Nocznicki i błaznujący na sposób cyrkowego klowna Putek, taki klub jest zawadą i zakałą ruchu ludowego,

Trud nie wielki, bo zlepek ten, zwany „Wyzwoleniem", sam od siebie rozleci się i rozpadnie z powodów, które tak trafnie ujął w swym liście poseł Wł. Piotrowski.

I. Rózga.

Dobrana trójka.

Przed paru laty stworzył p. Jan Dąbski osławiony Związek handlowy rolników polskich.

Na dyrektorów tego Związku powołał niejakiego Illinicza i Kruk-Strzeleckiego, swych serdecznych przyjaciół.

Wspólnie z nimi dał się fotografować, a ta cenna fotografja została dla propagandy rozrzucona po kraju, żeby społeczeństwo dowiedziało się, jakich sławnych ma mężów.

Istotnie sławni ludzie.

Illinicz okazał się zwykłym szpiegiem rosyjskim, który za szpiegostwo skazany został przez warszawski sąd okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia, Kruk-Strzelecki redaguje pismo nawskroś bolszewickie a Dąbski poszedł na służbę do Bryla, który chłopom polskim zachwala raj bolszewicki i gotuje się do objęcia w Polsce roli naczelnika czerezwyczajki.

Oto wodzowie „Stronnictwa Chłopskiego".

Są, którzy z próżnowania spokojnego tytuł sobie i powagę jednają; na takowych ów żart służyć może. Stateczny ni do czego się nie ruszy.

Tacy najbardziej cudzym sprawom przyganiają, nigdy sami nie błądzą, bo nic nigdy nie robią.

W rozpuszczonym porządku, nie jako kto powinien, ale jako kto chce, tak dobry.

Mała szkoda zbyć się większej, stoi to za korzyść; lepiej zmoknąć niżeli utonąć.

Podłych zwyciężać nie jest sławna, zwyciężonym też zostać, jest wieczna ohyda. A. M. Fredro.

ST. SAKŁAK.

Z CYKLU „NIEDOLA".

I. Ziemio!

Tuliłaś mię, kochana,
płakałem na twem łonie,
rosami dziś spłakana,
brałem cię w swoje dłonie.

Miłość mi niosły grudki,
choć krew przez palce ciekła,
choć-eś się w szare smutki,
i w mgły szare oblekła.

Nie zapomnę cię, ziemio,
choć mnie losy odniosą;
siły me w tobie drzemią
matko spłakana — rosą.

II. Idziemy.

Idziemy już, idziemy,
wrą dusze, serca płoną,
nieść słowo, gdzie lud niemy,
skry — w ćmę nieprzeniknioną.

Wśród nocy strasznej, czarnej,
co gniecie swą głębiną,
idzie nasz huf mocarny,
blaski świtów zeń płyną.

Precz nocy z ćmą ponurą,
tłumiącą blaski ducha!...
szum skrzydeł słychać górą
światłości zorza bucha.

K. ŚWIĄTKÓWNA.

ZA CHLEBEM.

O Ty ziemio polska, tak bogata,
Że mogłabyś wyżywić pół świata,
Lecz dla swoich dzieci nie masz chleba.

Po krwawym i smutnym dramacie 1846 r. został nareszcie lud wiejski zwolniony od ciężkiego i hańbiącego jarzma pańszczyźnianego, obdarowany ziemią na własność i wolnością osobistą.

Nie czując nad sobą bata ekonomskiego i mając wszystek czas na wyłączną swoją własność, zabrał się chłop polski do gospodarowania u siebie z rozmachem i uporem iście chłopskim, ale marnie szła mu ta gospodarka, bo nie znał dobrze racjonalnej uprawy roli, nie miał odpowiednich narzędzi do uprawiania zachwaszczonej ziemi, a nie obwałowane rzeki niszczyły rokrocznie jego plony i zabierały nędzną „chudobę". Stąd to słyszymy jeszcze od wiekowych ludzi o straszliwych głodach, kiedy to ludzie jadali chwasty, perz i pokrzywy, mrąc potem masowo na puchlinę lub okropną zarazę morową.

Zwrot w położeniu gospodarczem wsi na lepsze spowodował dopiero wyższy poziom oświaty, uregulowanie rzek, a wreszcie wychodźtwo, już to do Ameryki, już to do Niemiec i Danji.

Smutnie i boleśnie było patrzeć rokrocznie przed wojną, jak gromady naszej dziarskiej i pięknej młodzieży szły wysługiwać się obcym a często wrogim narodom, i przysparzać im bogactwa, mając za to, oprócz urągowiska i wyzyskiwania, marne wynagrodzenie.

Jakim zaś był los naszych współbraci, szukających chleba za dalekim Oceanem, świadczy o tem nowelka p. t.: „Za chlebem", napisana przez H. Sienkiewicza i „Pan Balcer w Brazylji", w których to utworach wielka znawczyni psychiki chłopskiej, Marja Konopnicka, z niesłychaną wprost siłą odmalowała straszliwą tęsknotę i miłość chłopa polskiego do matki-ziemi rodzinnej, oraz jego wprost nadludzkie zmaganie się z twardą i niewdzięczną przyrodą, w gorącym i niezdrowym klimacie brazylijskim.

Że wieś polska przed wojną przybrała wygląd więcej europejski, że lud wyrwał się z lichwiarskich szpon żydostwa, to zasługa tych krociowych rzesz synów i córek ludu, którzy, odejmując sobie często od ust, krwawo zapracowany grosz, przesyłali na podniesienie gospodarstwa do kraju, lecz też i wiele, bardzo wiele z nich legło przez to przedwcześnie w grobie.

W odrodzonej Polsce żyliśmy od paru lat myślą, że wiekowa krzywda, wyrządzona ludowi, zostanie naprawiona przez nadanie mu ziemi, której łaknie i jest

Państwowy monopol spirytusowy.

III.

(Ciąg dalszy).

Powracając do obliczenia dochodów, jakie wykazałem w poprzednich artykułach, a które wynosiły 80,000.000, wyjaśniam, że powyższe obliczenie przeprowadzone jest już po potrąceniu odpowiednich kwot na oprocentowanie, konserwacje i amortyzacje kapitałów: obrotowego i inwestycyjnego, oraz po potrąceniu wszelkich podatków, jakie zapłaciłyby przedsiębiorstwa prywatne.

Z powyżej podanego wynika przedewszystkiem, że na monopol spirytusowy w Polsce patrzeć należy jako na specyficzną formę opodatkowania, że formą najodpowiedniejszą jest monopol wódczany, spełniający zarazem zadania kartelu spirytusowego i że formą tą nieodłącznie jest połączone prowadzenie przedsiębiorstwa przeważnie handlowego, częściowo zaś przemysłowego. — Samo przez się narzucają się konsekwencje w potrójnym kierunku:

1) monopol wódczany powinien, jeśli nie objąć kwestji, połączonej z wykonywaniem kontroli akcyzowej, jak to uczynił b. monopol rosyjski, w każdym razie pracować w jak najściślejszej łączności z władzami akcyzowemi. Wypływa to z charakteru monopolu, jako specyficznego sposobu opodatkowania;

2) monopol wódczany jako konieczne przedsiębiorstwo państwowe, powinien być tak zorganizowany, by możliwie dorównał umiejętne prowadzonym, sprężystym przedsiębiorstwom prywatnym. — Powinien więc posiadać w granicach, w jakich wykonuje czynności gospodarcze, samodzielność, pod ścisłą rzeczową kontrolą władzy nadzorczej, nie tamującą normalnej pracy przedsiębiorstwa i zważającą głównie na rezultaty finansowe a temsamem na ekonomiczny sposób prowadzenia przedsiębiorstwa;

3) w zagadnieniach kartelowych, jakie ciążą na monopolu spirytusowym, nietylko pożądana, lecz konieczna jest współpraca sfer zainteresowanych, t. zn. przedewszystkiem przemysłu gorzelniczego i przemysłu rektyfikacyjnego.

Monopol spirytusowy czy wolny handel?

Odpowiedź na powyższe pytanie dają dwa poprzednie artykuły w „Piaście“, oraz artykuł „Il. Kurjera Codz.“ w Krakowie z dnia 27 kwietnia b. r .p. t.: „O pełny monopol spirytusowy“ a także wiele innych pism.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wolna gospodarka spirytusem byłaby w Polsce absurdem, i że potrzebny nam jest do uregulowania produkcji i zbytu monopol, prowadzony przez państwo.

Pragnę wskazać na to po raz wtóry, że monopol spirytusowy w Polsce powinien, poza zadaniami kartelu, spełniać niemniej ważne zadania fiskalne, które spełniać może tylko w formie **monopolu wódczanego.**

Twierdzenie niektórych osób, wrogo usposobionych do monopolu spirytusowego, że „ciągłe zerkanie w stronę Rosji i powoływanie się na monopol rosyjski, jest błędem, z którego muszą się wreszcie niektóre sfery wyleczyć“, jest zupełnie pozbawione słuszności.

Monopol rosyjski doprowadził bowiem do tak dodatnich wyników, że podatek konsumcyjny, ciąży na spirytusie, równał się 75% ceny detajlicznej, i że bez obciążenia konsumenta osiągnął potrójny dochód na

---

do niej bardzo przywiązanym. Niestety, kamienne i samolubne serca możnych tego świata, nie drgnęły uczuciem obywatelskiem ni ludzkiem, by naprawić błędy swych przodków, lecz trwają nadal w zaciętym uporze i chciwości, i dzisiaj jeszcze nie przebierają w środkach „jaśnie oświeceni“, by zniweczyć ustawę o wykonaniu reformy rolnej, byle tylko chłopa widzieć swym pachołkiem, pracującym zadarmo „na pańskiem“ i żyjącym na tym stopniu pierwotności i poniżenia, jak to opisywał przed stu kilkudziesięciu laty prawdziwy opiekun chłopów. ks. St. Staszic.

Dzisiaj wieś polska — zrujnowana długoletnią wojną i nieudolną gospodarką krótkowzrocznych włodarzy państwowych, doprowadzona jest do kija żebraczego i emigrować za dalekie morza nie może skutkiem ogólnego kryzysu gospodarczego i utrudnienia emigracji przez Stany Zjednoczone. Jedynie jest zapotrzebowanie, i to słabe, robotników rolnych sezonowych do Niemiec, Francji i Danji. Lecz tutaj znów jesteśmy świadkami nader bolesnego i poniżającego naszą dumę narodową zjawiska. Oto widzimy setki młodej, zdrowej młodzieży, która, pragnąc jechać na roboty sezonowe za granicę, musi wystawać całemi dniami pod biurami paszportowemi starostw lub biurami pośrednictwa pracy, lub też zalega poczekalnie kolejowe. Skarżą się często ci biedacy, że wysprzedają się ze wszystkiego, by płacić różnym niesumiennym oszustom, którzy „wyrabiają“ rzekomo za pieniądze paszporty.

Po tylu trudach, poniewierce, stracie czasu i kosztach, jadą ci nędzarze uszczęśliwieni na zarobek do Niemiec po to, by ich napowrót od granicy do Polski wrócono jakoby z braku pracy, częstowani na drogę przez butne Prusactwo szyderstwem i drwinami pod adresem naszej gospodarki państwowej. I tutaj przychodzą na myśl słowa poety:

O ty ziemio polska, ty macocho gminu,
O ty ziemio polska tak bogata,
Że mogłabyś wyżywić pół świata,
Ale swoim dzieciom skąpisz chleba.

Tak, Opatrzność nie poskąpiła naszej Ojczyźnie bogactw, których zazdroszczą nam obce narody.

Dlaczegóż więc gromady tysiączne obdartej i wynędzniałej młodzieży wiejskiej ucieka na obczyznę, często na ciężką poniewierkę i zatracenie, zamiast tutaj znaleźć warsztaty pracy i przysparzać bogactwa narodowego? Niechaj na to pytanie odpowiedzą ci, którym naród powierzył ster nawy państwowej i którym los dał do rąk „Złoty róg!....“

głowę ludności w porównaniu z innemi państwami, aby najmniej, jak to cyfry w poprzednim moim artykule wykazują, nie rozpajał ludności w większym stopniu, aniżeli czynił to system akcyzowy, względnie system karteiów prywatnych i monopolów kartelowych w innych państwach.

Niesłusznem jest twierdzenie, że monopol spirytusowy w Niemczech istniał tylko jeden rok. **Monopol ten istnieje już prawie dziesięć lat do chwili obecnej,** nie zdołał jednak dotychczas spełnić właściwego swego fiskalnego zadania, ponieważ nie umiał przeprowadzić tego, co przeprowadził monopol rosyjski, a do czego był, według niemieckiej ustawy o monopolu spirytusowym, uprawniony, mianowicie **nie zdołał wprowadzić monopolu wódczanego.** — I temu tylko zawdzięczyć należy niezadawalniające rezultaty finansowe monopolu niemieckiego. To też dziś zdają sobie w Niemczech z tego sprawę. Minister Rzeszy, dr Reinhold, ten zasadniczy błąd poznał, bo w wielkiej swej mowie programowej, wygłoszonej dnia 11 lutego z. r. w parlamencie niemieckim, zapowiedział daleko idącą reformę ustawy o niemieckim monopolu spirytusowym, **celem podniesienia dochodów fiskalnych.**

Eksport spirytusowy.

Twierdzenie pewnych sfer naszego społeczeństwa, że forma monopolu eksport zabija i równocześnie wyraża się, że dyrekcja P. M. S. „o eksporcie ani nawet nie myśli", widocznie także nie wie, że sprawa eksportu wyłączona jest z pod kompetencji D. P. M. S. i pozostawiona jest prywatnej inicjatywie za pośrednictwem zrzeszeń spółdzielczych. Niemniej jednak czynniki rządowe, a więc przedewszystkiem ministerstwo skarbu i D. P. M. S., bardzo poważnie myślą nad istotnie ciężką sytuacją eksportu spirytusu, który przedewszystkiem jest bardzo ciężko ulokować na rynkach zagranicznych przy drogich kosztach produkcji polskich gorzelni rolniczych, a niesłychanie niskiej cenie międzynarodowej, wynoszącej obecnie mniej więcej 10, 5 guldenów hol. — D.P.M.S. gdzie może, sprawę eksportu spirytusu popiera, na co dowodem jest zawarcie umów nadzwyczajnie korzystnych dla spółdzielni eksportowych co do przesyłania i magazynowania spirytusu eksportowego oraz zamianę tego spirytusu, znajdującego się w różnych gatunkach po różnych rektyfikacjach, na rektyfikat pierwszego gatunku wyłącznie w rektyfikacjach najkorzystniej dla eksportu położonych.

Monopol a rektyfikacje spirytusu.

Położenie przemysłu rektyfikacyjnego w Polsce jest istotnie bardzo ciężkie. — Przemysł ten przez zaprowadzenie monopolu stracił, mianowicie w byłym zaborze rosyjskim i austrjackim jeden z głównych nerwów swojego życia, t. zn. handel spirytusem. Pozatem przemysł ten zastosowany jest do przedwojennej produkcji i dzisiaj, gdy gorzelnictwo polskie utraciło przeszło 60% rynków zbytu, z chwilą połączenia trzech najsilniejszych terenów produkcji spirytusu państw zaborczych w państwo polskie, położenie to jest tem cięższe.

Sytuacja ta także dla monopolu jest bardzo niekorzystna, ponieważ D. P. M. S., aczkolwiek byłaby uprawniona na podstawie ustawy do pominięcia większości rektyfikacji przy zawieraniu umów rektyfikacyjnych, uważała za wskazane, tylko ze względu na doprowadzenie do możliwie łagodnej sanacji tego przemysłu, zawrzeć umowę z wszystkiemi rektyfikacjami, które ku temu wykażą swą zgodę. — Wskutek tego D. P. M. S. faktycznie przepłaca za rektyfikowanie spirytusu. Gdy u nas rektyfikowanie kosztuje około 10 gr za litr, to w Niemczech kosztuje ono do 5—6 gr, zaś w Holandji i we Francji nawet tylko 4—5 groszy. Pozatem nie należy zapominać o tem, że rektyfikacje przez podpisanie umowy rektyfikacyjnej, uzyskują pośrednio bardzo daleko idące korzyści. Posiadają one bowiem przeważnie fabryki wódek, mają więc możność wyprodukowania rektyfikatów każdej jakości, jaka im jest potrzebna. Mają rektyfikat loco fabryka wódek i nie potrzebują opłacać ani kosztów przewozu, ani ponosić ciężarów zanikowych za towar już opodatkowany, licząc na zanik drogowy w przecięciu pół procent, co wynosi 3—4 gr na litrze. — Ponadto otrzymują rektyfikacje poza premją rektyfikacyjną, specjalne wynagrodzenie za użycie beczek do przewozu spirytusu, pobierając datki ekspedycyjne od odbiorców spirytusu, pobierają po większej części od D. P. M. S. za sprzedaż komisową 3 gr za litr 100%, a wreszcie otrzymują pokaźne premje zanikowe, jakoteż i premje fuzlowe.

Z chwilą zaprowadzenia monopolu, rektyfikacje nasze pracowały wprost zatrważająco źle. W styczniu 1925 r. zaledwie 10% rektyfikatu wytrzymało przepisaną próbę czystości, a jakość rektyfikatu zaczęła się stopniowo dopiero poprawiać dzięki środkom, jakie D. P. M. S. musiała zastosować celem doprowadzenia kontrahentów do wypełnienia przyjętych obowiązków.

Z wyżej powiedzianego wynika, że przemysł rektyfikacyjny w Polsce bynajmniej przez monopol spirytusowy nie został pokrzywdzony, lecz że przemysł ten wymaga, podobnie zresztą jak i inne przemysły polskie (n. p. przemysł cukrowniczy), gruntownej sanacji, która możliwa jest jedynie przez koncentrację tego przemysłu w takich rektyfikacjach, które skutkiem swojego położnia geograficznego do gorzelni dostarczających surówki, mają możność dalszej egzystencji bez konieczności przepłacania przez monopol za rektyfikowanie spirytusu.

(C. d. n.) **W. Krowicki**

Kalendarz „Piasta" na r. 1927.

Jak dotychczas, tak i na rok 1927 wyjdzie kalendarz „Piast", który ma być dokładnym obrazem życia wsi polskiej.

Naczelny Sekretarjat przeto prosi:

1) o nadesłanie fotografji zbiorowej Zarządów okręgowych lub poszczególnych członków;
2) wydanie polecenia Zarządom powiatowym, aby również nadsyłały fotografje i ważniejsze zdjęcia z życia partyjnego;
3) podobizny wybitniejszych działaczy (chłopów);
4) Koła młodzieży wiejskiej;
5) osadników;
6) domów ludowych, straży pożarnych, szkół rolniczych i t. p.

Powyższe oraz wszelkie pisma w tej sprawie należy kierować na adres: Dr Michałkiewicz, Poznań, Piekary 20/21 najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Krakowskie!

W niedzielę, **dnia 16 maja b. r. o godzinie pierwszej** po południu odbędzie się **w Chełmie**, w lokalu p. naczelnika gminy zebranie publiczne P. S. L.

Tegosamego dnia o godzinie czwartej odbędzie się zebranie organizacyjne **w Woli Justowskiej** u p. naczelnika gminy.

Na obydwóch zebraniach sprawy polityczne i organizacyjne będą referowali prezes Związku wójtów, p. Cholewicki i p. Wyroba. Za Zarząd powiatowy:
Piotr Wyroba, prezes.

Baczność Grybowskie!

W poniedziałek, **dnia 17 maja b. r.** odbędzie się **w Sekretarjacie P. S. L. w Grybowie** zebranie delegatów Kół ludowych i mężów zaufania P. S. L. Omawiane będą sprawy polityczne, organizacyjne i gospodarcze. — Udział wszystkich delegatów i mężów zaufania konieczny.

Za Zarząd:
J. Steinhof. Inż. Milan. Sułowicz.

Krakowskie Koło P. S. L. „Piast".

W sobotę, dnia 24 kwietnia odbyło się w lokalu „Piasta" pod przewodnictwem prezesa, profesora Styrylskiego zebranie członków Koła Ludowego P. S. L. w Krakowie, na którem poseł Gawlikowski wygłosił referat na temat: „Stronnictwa ludowe i ich przywódcy". W treściwem przemówieniu przedstawił prelegent najważniejsze momenty dziejowe, dotyczące warstwy włościańskiej, podkreślając, że jakkolwiek chłop polski ponosi w dawnej Rzeczypospolitej ciężary państwowe, a nawet świetnie wywiązywał się z powinności żołnierskich, to jednak nie osiągnął należnych mu praw obywatelskich. Przyczyniła się do tego ciemnota, w jakiej była pogrążona warstwa chłopska. Dopiero rządy zaborcze wyzwoliły chłopa z niewoli pańszczyźnianej, nie czyniąc tego bynajmniej z poczucia ludzkości, lecz dla swoich celów państwowych, by móc w ten sposób pozyskać dla swoich celów państwowych i stworzyć element dla siebie lojalny. Przedstawiwszy początki ruchu ludowego w Małopolsce, następnie na terenie Kongresówki, oraz Wielkopolski uwypuklił prelegent ów moment, kiedy to w odrodzonej Ojczyźnie przyszło do połączenia się ugrupowań ludowych w poszczególnych dzielnicach — październiku 1919 r. w zjednoczonem Polskiem Stronnictwie Ludowem, na czele którego postawiono najwybitniejszego polityka ludowego Wincentego Witosa. Pojawiły się wszakże niezadługo odśrodkowe tendencje, wysuwane przez tych właśnie, którzy urażeni w swej czysto egoistycznej ambicji, rozbili jedność ludową. Jednym z tych wiecznych malkontentów był nie kto inny, tylko zbankrutowany wówczas Jan Stapiński, oraz grupa posłów dawnego „Wyzwolenia". W dalszym ciągu swego przemówienia skreślił ważniejsze punkty programowe dzisiejszych stronnictw ludowych, jak „Związek Chłopski" i „Wyzwolenie", ujmując pogląd tychże na sprawy religijne państwowe, obywatelskie i agrarne, zmierzające do rozbicia państwa, rodziny i zupełnej pauperacji obywateli, do anarchji i podziału Polski. Przeciwstawił temu program stronnictwa „Piasta", który zapewnia między innemi swobodny rozwój kulturalny każdego obywatela odmiennej narodowości, lecz wymaga, by praworządność pilnie była przestrzegana we wszelkich dziedzinach życia publicznego. Daleki od fałszywej liberalności i t. p. doktrynerstwa, stwierdza, że polityka nie może się opierać na przesłankach abstrakcyjnych z życiem nic wspólnego nie mających. Nie wolno też pozostawać w ustawicznej negacji do wszystkich i wszystkiego, kiedy się winno wziąć odpowiedzialność za losy państwa.

Po scharakteryzowaniu genjalnego i realnie myślącego przywódcy ruchu ludowego, prezesa Wincen. Witosa, dotknął zagadnienia, dotyczącego polityki ludowej w ogólności Po skończonym referacie, nagrodzonym rzęsistemi oklaskami odpowiadał pan poseł na liczne zapytania. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, jak prof. L. Stopka, dr Chrzanowski, prof. Rutkowski, dr Szymusik, dr Bardel, dr Rymar, dr Włodek i Lichorobiec, prof. Gieroń i inni.

Czchów. Dnia 18 kwietnia b. r. odbył się u nas wiec P. S. L. „Piast", przy licznym udziale uczestników, na którym sprawy polityczne i gospodarcze referował poseł **Brodacki.** Po obszernym referacie poselskim wywiązała się poważna dyskusja, w której zabierało głos szereg mowców. Wyrazem ożywionych obrad było uchwalenie kilku rezolucyj, w których zebrani wyrażając wotum zaufania dla Klubu P. S. L. „Piast", domagają się bezwzględnego zrównoważenia budżetu przez oszczędności w gospodarce państwowej i redukcję zbytecznych i niepotrzebnych urzędów. Zebrani domagają się ukrócenia nadużyć przez pociągnięcie winnych nadużyć do surowej odpowiedzialności. Wzywają rząd do otoczenia opieką rolnictwa przez zrównoważenie cen produktów rolnych z produktami przemysłowemi, przez zapewnienie rolnictwu pożyczek długoterminowych, na umiarkowany procent.

Łukowa, powiat Tarnów. Dnia 21 kwietnia **b. r.** odbyło się w wymienionej miejscowości zebranie P.S.L. na którem sprawy polityczne i gospodarcze referował poseł **Brodacki.** Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj podobnych treścią do uchwalonych na wiecu w Czchowie.

Z pracy organizacyjnej w powiecie łańcuckim.

W ostatnich czasach odbył się w naszym powiecie szereg zebrań organizacyjnych w następujących miejscowościach: **W Grodzisku Górnem** dnia 28 kwietnia b. r., gdzie przewodniczył Józef Hospod. Na drugi dzień odbyło się zebranie w **Grodzisku Dolnem;** przewodniczył Michał Miś, naczelnik gminy, założono „Koło ludowe". Dnia 1 maja b. r. odbyło się zebranie w **Laszczynach,** przewodniczył Sebastjan Szozda. Po zebraniu założono „Koło ludowe".

Dnia 2 maja b. r. odbyło się zebranie w **Grodzisku.** Przewodniczył Jan Maj, sekretarzował Jan Łyżeń. Tego samego dnia odbyło się zebranie **w Chodaczowie** przewodniczył Jan Olowiecki, naczelnik gminy. Oprócz tego odbyły się zebrania w **Dembnie, Wieżawicach, Gie-**

dlarowej. Na zebraniach tych, omawiano sprawy gospodarcze, polityczne i organizacyjne. Uchwalono wszędzie rezolucje z wyrazami zaufania dla posłów Klubu P. S. L. „Piast" i prezesa Witosa. **Franc. Michałek.**

Powiat Przeworsk. W bieżącym miesiącu **poseł Pieniążek** odbył szereg wieców przy współudziale licznie zgromadzonych tłumów. Opozycji na wiecach nie było, jednogłośnie wszędzie uchwalono wotum ufności dla prezesa Witosa i całego Klubu poselskiego „Piasta".

Pilzno. Dnia 24 kwietnia b. r. odbył się wiec P. S. L. „Piast" w Lubczy przy współudziale **posła Krężla.** Przybyli tam gospodarze nawet z odległych gmin. Nastrój był poważny i umożliwił spokojne wysłuchanie referatu posła. Po rzeczowej dyskusji zebrani potępili rozbijacką robotę Stronnictwa Chłopskiego, a w szczególności posła Berka, uchwalając pełne zaufanie Klubowi „Piasta".

Ciechanów. Dnia 18 b. m. odbyło się zebranie powiatowe delegatów P. S. L. „Piasta" w Ciechanowie. Na zebraniu przewodniczył prezes Zarządu powiatowego p. Szymczak. Referaty wygłosili o sytuacji politycznej i gospodarczej delegaci Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. z Warszawy pp. Zieliński i Klimek.

Po zebraniu zostały uchwalone rezolucje wyrażające cześć i zaufanie dla Klubu P. S. L., a szczególnie dla prezesa W. Witosa, oraz dopełniono skład Zarządu powiatowego P. S. L. **B. Szymczak,** przes.

Kutno. Zjazd dlegatów P. S. L. „Piast" odbył się w Kutnie, na który przybył mecenas Krysa. Po wysłuchaniu referatów zebrani uchwalili wotum zaufania dla Klubu posłów P. S. L. „Piast" i potępili zaś rozbijacką politykę na wsi posła Dąbskiego i jego zwolenników. Po poważnej dyskusji włościanie rozeszli się w poważnym nastroju do domów.

Osięciny, powiat Nieszawa. Wobec licznie zgromadzonych włościan z okolicy odbyło się zebranie P. S. L. „Piast". Bez opozycji i przeszkód zebrani wysłuchali referatu p. Gnidy, uchwaliwszy rezolucje stwierdzili, że jedynie stronnictwem ludowem jest „Piast", które pracuje dla dobra państwa i ludu.

Wydrze, gmina Brzoza Stadniska, powiat Łańcut. Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się dnia 16 kwietnia b. r. przy współudziale p. Stanisława Bartmana założono Koło ludowe P. S. L., do którego zapisało się 32 członków.

Przewodniczącym Koła wybrano p. Kazimierza Szeligę.

Kępa Gostecka, powiat Iłżo. Dnia 25 kwietnia 1926 r. odbyło się w Kępie Gosteckiej zebranie przy udziale posła **Janeczka.** Reprezentowane były wszystkie gminy z całego powiatu. Po poważnej dyskusji uchwalono wotum zaufania dla „Piasta".

W Kozenicach odbył się Zjazd powiatowy P. S. L. przy współudziale posłów pp.: **Chwalińskiego, Janeczka i Kowalczuka.** Po referatach i dyskusji jednogłośnie uchwalono wotum zaufania dla Klubu P. S. L. „Piast".

Pszasznysz. Dn. 30 kwietnia odbył się się tu Zjazd powiatowy P. S. L. przy współudziale włościan z całego powiatu. Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego.

W Juchnowcu, odbyło się zebranie dnia 28-go kwietnia b. r. Referowali pp.: Wróblewski i Łoś.

W Swojatyczach, powiat Baranowicze. Na zebraniu tutaj odbytem zabierali głos dawni „wyzwoleńcy" jak: Tupalski, Chałaburda i Ciula, uzasadniając wywody referenta p. Wnęka i stwierdzając, że poważnym powodem dzisiejszego nieszczęścia jest rozbicie wsi i szkodliwa działalność takich grup jak „Wyzwolenie".

W Baranowiczach, dnia 18 kwietnia b.r. odbył się Zjazd powiatowy. Przemawiał poseł **Erdman.** W dyskusji zabierali głos pp.: Regulski, Krzysków i Materny, oraz inni, przedstawiając sprawy samorządowe, polityczne i t. d. Wybrano Zarząd powiatowy P. S. L.

Prużana. W dniu 25 kwietnia b. r. odbył się w Prużanie pierwszy organizacyjny wojewódzki Zjazd delegatów P. S. L. „Piast". Udział wzięli liczni delegaci ze wszystkich gmin i wsi powiatu prużańskiego, ponadto z powiatów Brześ n/B. i Kobrynia i Pińska.

Zebranie zagaił i przewodniczył inżynier Stefan Rodkiewicz z Prużan.

Referat polityczno-gospodarczy ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb kresów, wygłosił **poseł Posacki.** Sprawy organizacyjne referował nauczyciel Dudek. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy. Nastrój był bardzo poważny. Na zebraniu wybrano Zarząd powiatowy, a ponadto tymczasowy komitet wojewódzki zanim przeprowadzi się w każdym powiecie Zarząd powiatowy. Delegaci wysłali depeszę do prezesa Witosa treści następującej: „Z pierwszego organizacyjnego zebrania naszego Stronnictwa w Prużanie na Polesiu, ślemy Ci Panie Prezesie wyrazy czci i miłości i zapewnienia, że wiernie będziemy stać przy sztandarze ludowym, dla pracy około utrwalenia rozbudowy fundamentów praworządnej Rzeczypospolitej Ludowej".

Dudek. Rodkiewicz. Szymański. Zanoziński.

Gniezno. Dzień 28 lutego b. r. pozostanie długo w pamięci naszej okolicy, gdyż w tym dniu odbył się wiec, na którym w całej pełni ukazał się upadek sił wywrotowych i demagogicznych tutejszego powiatu, albowiem cała ludność znalazła właściwy swój kierunek i wstąpiła do organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", pod którego sztandarem doznaje prawdziwej opieki i pomocy. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy p. Łykowski, sekretarzował p. Myszek, przemawiali zaś pp. posłowie Maślanka i Madejczyk, omawiając szczegółowo położenie polityczne i gospodarcze państwa, dolę i niedolę wsi polskiej, program stronnictwa, oraz działalność Klubu na terenie parlamentarnym.

W dyskusji zabierali głos gospodarze jak: Łukasik Franciszek, Grzelak Tadeusz, Kołodziejski, Borecki i wielu innych.

Przemówienia mówców wskazywały na wielkie zrozumienie ciężkiego położenia państwa oraz stanowiska obywatelskiego.

Szereg jednomyślnych rezolucyj, wyrażających pełne wotum zaufania Klubowi P. S. L. oraz jego wodzowi prezesowi Witosowi był dowodem, że powiat nasz stoi twardo pod sztandarem naszego stronnictwa.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Listy.

Borzęcin. W jednym z ostatnich numerów „Ludu Katolickiego“ taki sobie ot dyplomowany gryzmoła katolicko-ludowy zamieścił korespondencję z Borzęcina, w której z całą bezczelnością, prawdzie jezuicką, przewraca prawdę, jak to powiadają, do góry nogami. Postępuje on tak, jak złodziej, który, przyłapany na kradzieży, ucieka i drze się, ile mu sił starczy „łapajcie złodzieja“!

Ażeby przychlebić się miejscowemu proboszczowi ks. Łąckiemu, rozpoczyna od brutalnej napaści na ks. Węgrzyna. Nie będziemy tu ks. Węgrzyna bronili, bo z nikczemnym oszczecą on sobie już sam dał radę, a da sobie i w przyszłości. Powiemy tylko krótko, że takiego idealnego duszpasterza, jak ks. Węgrzyn to w białe południe ze świecą w dzisiejszych czasach szukać trzeba.

O ile zaś idzie o ks. Łąckiego, to powiemy również krótko: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“. Wystroił go pismak „Ludu Katolickiego“ w cudze piórka, wyliczając jako jego dzieła ambonę, dwa ołtarze, stalle, organy i wiele innych rzeczy, tylko znów po jezuicku, przewrotnie zapomniał o tem, że to nie ks. Łącki płaci pieniądze do kościoła, ale obywatele gminy.

Jeszcze nikt nie zapomniał — prócz „Ludu Katolickiego“ — jak to ks. Łącki wraz z komitetem parafjalnym rozłożył konkurencję kościelną na gminę, aby ratować pana „dziedzica“ ze dworu. Ale to już rzeczy omówione w poprzednich numerach, dziś trzeba nam się zająć „prawdą“, głoszoną przez „Lud Katolicki“ z kapłańskiem namaszczeniem, a z bezczelnością nie mającą granic, ani miary.

Zacznijmyż tedy od onej poczty. Prawdą jest, że ks. Łącki nie podpisywał podania o stworzenie z dzisiejszej poczty agencji pocztowej w Borzęcinie i oddanie jej tak zwanemu „literatowi“ Staśce, znanemu naganiaczowi katolicko-ludowemu i osobistemu przyjacielowi ks. dra Czuja, ale za to podpisała je niewątpliwie za jego wpływem jego kompanja, t. j. zastępujący wójta, komisarz rządowy Franciszek Klisiewicz, dwóch jego asesorów, dalej sławny już dziś na cały Borzęcin i okolicę — tylko jeszcze inspektor Sawicki nic wiedzieć o nim nie chce — ks. katecheta Budzik i wreszcie ten, który się wiecznie dobrodziejem Borzęcina mieni ks. poseł dr Jan Czuj. On to również swoim poselskim autorytetem udokumentował oszczercze doniesienie ks. Budzika, skrytego pod pseudonimowy fartuszek panny Wilżanki, do Dyrekcji Poczt i telegrafów w Krakowie na kierowniczkę tutejszej poczty.

Że zaś nie przyszło do obniżenia poczty na agencję, mimo tego, jak wyżej wspomnieliśmy, wniesionego podania, to już zasługa innych ludzi, a nie tych, których tak kłamliwie wychwala „Lud Katolicki“.

Z kolei rzeczy odpowiedzieć nam teraz wypada na atak katolicko-ludowego napastnika odnośnie co do miejscowego nauczycielstwa w Borzęcinie. Niestety! i tu mija on się swoim zwyczajem grubo z prawdą.

Twierdzi bowiem, że nauczycielstwo borzęckie, zdradziło niecnie ks. Łąckiego, a przecież wiadomą jest rzeczą po pierwsze, że jeden z nauczycieli głosował przy wyborach gminnych na ks. Łąckiego, a powtóre wszystkie baby we wsi wiedzą, a i wróble na wierzbach, śmiejąc się do rozpuku, całemi dniami, opowiadają sobie o tych nauczycielkach, które są w łaskach u ks. proboszcza Łąckiego i bezustannie przesiadują z nim na plebanji. Nie wolno zatem przemilczeć prawdy, bo się jej sprawiedliwość należy!

Tej części zaś nauczycielstwa i to części bardzo wielkiej, która ma krytycznie otwarte oczy na bezwstydną robotę swoich wrogów z pod katolicko-ludowego znaku, za jej obywatelskie i solidarne z gminą stanowisko należy się cześć i uznanie. Skoro ono głosami swojemi przyczyniło się tak wybitnie do zwycięstwa przy wyborach, to niewątpliwie i w Radzie gminnej, która zbierze się w niedługim czasie, potrafi zająć godne siebie stanowisko w pracy nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem gminy, w której pracuje.

Na obelgi, miotane z pianą na ustach na „Piasta“ i jego zwolenników odpowiadać nie będziemy, trzymając się zasady, że „wolno psu na Pana Boga szczekać“.

Tym zaś, którzy mają masło na głowie, radzimy siedzieć w domu i nie wychodzić na słońce.

Skutki agitacji Stapińskiego za Kościołem narodowym.

Jastkowiczanie do Braci swoich w Ameryce!

Kochani Rodacy!

Trudno nam odpisywać każdemu z osobna na wasze listy, w których zapytujecie nas, ile jest prawdy w tych opisach o krwawych walkach religijnych w Jastkowicach, o tych prześladowaniach hodurowców. Z ochotą wyjaśnimy Wam wszystko, ale tu w „Piaście“ publicznie, abyście napewno uwierzyć mogli, ile dziś kłamstwa i oszczerstw rzucać potrafią takie hodurowskie i inne półżydowskie pisma.

Otóż mieliśmy we wsi swojej kościół pusty, gdzie tylko od czasu do czasu odprawiał nabożeństwa ksiądz rzymsko-katolicki, taki jakiegośmy sobie za zezwoleniem proboszcza miejscowego poprosili. Zaznaczamy, że kościół ten jest zaintabulowany na rzecz Kościoła rzymsko-katolickiego. Wpis prawa własności nastąpił w sądzie powiatowym w Rozwadowie przy zakładaniu ksiąg gruntowych na podstawie protokółu i dochodzeń dnia 14 lutego r. 1879. Świadkami byli Tomasz Pawelic i Antoni Wołyszyn, tutejsi gospodarze. Tymczasem członkowie „Związku Chłopskiego“ sprowadzili sobie jakiegoś księdza Hodurowego i razem z nim bez niczyjego pytania kościół nam zabrali, chociaż starostwo w Tarnobrzegu drzwi kościoła opieczętowało. Wprawdzie tego wysłannika Hodurowego, który swoją ręką zdarł pieczęć, Pan Bóg ukarał zaraz, bo padł trupem na miejscu, a był to ks. Stryszkowski, ale w tej chwili przyszedł nowy i przemocą pilnując kościoła dzień i noc odprawiali swoje nabożeństwa.

W międzyczasie przybył do nas na stałe ksiądz rzymsko- katolicki, o którego już dawno myśmy się starali. Ale hodurowcy nie chcieli nam kościoła oddać. Wtedy zwróciliśmy się do odpowiednich władz, które mają nad tym czuwać, by każdy obywatel własności swojej mógł swobodnie używać, by te władze oddały nam skradziony kościół. I w istocie gdy wszystkie nakazy zostały zignorowane, przyszła policja i kościół nam oddała. Tu właśnie pokazali hodurowcy czem oni

są, podłymi kłamcami, rzucającymi z lekkiem sumieniem najstraszniejsze oszczerstwa. Zaczęli głosić, że nasz ksiądz proboszcz Kazimierz Kwaśny szedł do kościoła z rewolwerem w jednej ręce, a ze szablą w drugiej. Zaczęli pisać, że policja zmasakrowała ludzi, że krew płynęła strumieniami i w najwyższej bezczelności swojej podali nazwiska rzekomo poranionych, obiecywali pokazywać fotografje. Teraz zrozumiecie wprost szatańską przewrotność hodurowców, gdy wam napiszemy, że ksiądz Kwaśny publicznie zaraz ogłosił w „Głosie Narodu", że każdą kroplę krwi co zbryzgała ziemię, za każdą rozbitą głowę, czy złamaną nogę, czy rękę przyrzekł wypłacić każdemu po 1.000 dolarów. My za niego Drodzy Rodacy ręczymy, cała gmina Jastkowice. Do dziś dnia ogłoszenie jest ważne, chodźcie że tedy wszystkie Hodury tutejsze i amerykańskie, chodźcie, pokażcie choćby najmniejszą kroplę krwi na tych ścianach naszej świątyni, a Bóg nam świadkiem, że wypłacimy do ostatniego centima. I oto patrzcie do dziś dnia nikt się nie zgłosił.

Bo prawda była taka, że hodurowcy jak prości bandyci, księdza Kwaśnego, idącego do kościoła mszę św. odprawić, obrzucili kamieniami, solą i kijami, ten jednak, mimo że pobity, do kościoła doszedł i w kielichu pogiętym od uderzeń kamieni mszę św. odprawił. Hodurowcy wnieśli skargę do sądu, że im zabrano kościół.

Rozumie się proces przegrali i dziś rozbitki tej sekty w barbarzyński sposób mszczą się, przestawszy być nawet ludźmi. Kiedy gospodarz Ludwik Rębisz wiózł drzewo na ogrodzenie naszego cmentarza, rzucili się z siekierami, porąbali koła u wozu. Ludwik Rębisz wniósł skargę do sądu i teraz Hodury muszą nowe koła kupić. Znowu więc będą pisali, że ich sądy polskie prześladują. Zagrabili grunt małoletnim sierotom i siostrze naszej Marji Paleń i na tym gruncie bez zezwolenia gminy po bolszewicku, zaczęli budować swój kościół. A kiedy Marja Paleń, właścicielka swojej realności wystąpiła z protestem, została przez nich pobita. Dopiero władze położyły kres tym niesłychanym bezprawiom. Budowa stanęła i znowu Hodury będą pisać, że to my ich prześladujemy.

Przyjeżdża tu często p. poseł Socha i widzi i patrzy na wszystko i co dla nas jest właśnie niepojętą rzeczą, dolewa jeszcze oliwy do ognia. Nie chcemy p. posła Sochę posądzać, że i on zwalał sobie ręce brzęczącemi srebrnikami, ale to wszystko tak wygląda.

Mamy rzekę nieuregułowaną, o budowę mostu staramy się oddawna, ale tych to rzeczy pan Socha niecickaw, bo to trzeba zrobić zadarmo. Panie pośle, burzyć lada kiep potrafi, ale spróbuj pan panie Socha, coś budować, nie obalać, ale dźwigać.

Prosimy również cały rząd polski, by baczniej trochę śledził ten kościół Hodurowy, bo nam nasz chłopski rozum mówi, że Polsce wojna religijna nie potrzebna.

Władze zaś Kościoła rzymsko-katolickiego niech swoich wyrzutków gdzieś zamykają w jakich klasztorach, bo to właśnie z takich wyrzutków, co pracować nie umie, a żebrać się wstydzi, powstają te sekty Hodurowskie i inne.

Podpisy:

Odpowiedzialność za ten artykuł biorę na siebie
Ks. Kwaśny Kazimierz.

Od Redakcji. Powyższe pismo podpisane przez 187 obywateli Jastkowic umieszczamy, jako dowód do jakich rezultatów prowadzi wojna religijna, którą tak namiętnie i gorąco zaleca biskup narodowy J. Stapiński, jako cudowny lek na wszystkie bolączki chłopskie.

Podziękowanie.

Do Szanownej
Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych
w Tarnopolu.

Niżej podpisani **pogorzelcy Korolówki, powiat Borszczów**, prosimy Szanowną Dyrekcję przyjąć nasze serdeczne podziękowanie za bezstronne i uczciwe przyjście nam z pomocą po spaleniu się naszych domów.

Przyznajemy, że niedoceniališmy dobrodziejstwa przymusowego ubezpieczenia i dopiero teraz przekonaliśmy się, że gdyby my nie byli przymusowo ubezpieczeni, nie bylibyśmy obecnie w stanie odbudować się.

Prosimy również przyjąć nasze prawdziwe podziękowanie za szybką likwidację szkód ogniowych i pospieszną wypłatę odszkodowania.

Usilnie prosimy w interesie ludności wiejskiej, a w szczególności miasteczek ogłosić pismo niniejsze w dziennikach.

Korolówka, dnia 2 kwietnia 1926 r.

(następnią podpisy pogorzelców).

Poczuwamy się do miłego obowiązku w imieniu izraelickiej gminy wyznaniowej przyłączyć się do wyrażenia serdecznego podziękowania za rychłą, bezstronną i sumienną likwidację szkód i za szybką wypłatę odszkodowania pogorzelców.

Przełożeństwo gminy wyznaniowej **M. Schwarz.**
Korolówka, dnia 2 kwietnia 1926 r.

Zwierzchność gminna w Korolówce, korzystając ze sposobności, bardzo chętnie przyłącza się do wyrażenia szczerej wdzięczności za szybką likwidację szkód i wypłatę odszkodowania.

Musimy zaznaczyć, że dotychczas nie mieliśmy wypadku, by w sposób tak sumienny, jak i bezstronny załatwiano sprawę pogorzelców.

Dla dobra ogółu prosimy w najbliższych dniach ogłosić powyższe słowa w dziennikach i przekonani jesteśmy, że będzie to wielka przysługa dla ludności. — Obecnie przekonaliśmy się, że P. D. U. W. jest instytucją, której istnienie jest wprost połączone z istnieniem majątków obywateli. Z całem zaufaniem, pozostajemy nadal pod opieką P. D. U. W.

(L. S. Komisarz miasta Kaluski m. p.)

Korolówka, dnia 2 kwietnia 1926 r.

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz pieniądze liczyć, lubo się przyśni, żeś skarb znalazł: nie zaraz jeść, lubo stół nakrywa.

Dział handlowo-rolniczy.

Ceny obcych walut
dnia 11 maja 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara	10 zł	50 groszy
" " "	1 funt szterling.	51 "	20 "
" " "	1 franka francusk.	— "	33 "
" " "	1 " szwajc.	2 "	04 "
" " "	1 koronę czeską	— "	31 "
" " "	1 lira włoskiego	— "	42 "
" " "	1 markę niemiecką	2 "	50 "
" " "	1 szyling austr.	1 "	48 "

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 7 maja 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	53·00—54·00
Pszenica targowa	52·00—53·00
Żyto dworskie krajowe	33·00—34·00
Żyto targowe	32·00—33·00
Owies dworski	35·00—36·00
Jęczmień do siewu	—
Jęczmień na krupy	29·00—30·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	93·00—94·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	53·00—54·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	57·00—57·50
Otręby pszenne	23·50—24·50
Otręby żytnie	23·00—24·00

Targowica miejska.

Płacono dnia 4—8 maja b. r. za 1 kg żywej wagi:

Buhaje	1·00—1·45
Woły	1·05—1·45
Krowy	0·90—1·35
Jałownik	0·90—1·40
Cielęta	1·00—1·36
Nierogacizna	2·00—2·35
Nierogacizna bitej wagi	2·75—3·00
1 kg skóry z krowy	—2·50
1 " " z jałówki	2·40
1 " " z wołu	2·70
skóra z cielęcia	8·00—9·00
1 kg łoju kiszkowego	0·80—0·90
1 " " nerkowego	1·00—1·10

Drób.

	zł
Kura	4—7
Kaczka bita	—
Kaczka żywa	5—6
Gęś bita	—
Gęś żywa	8—10
Indyk sztuka	18—25
Indyczki sztuka	14—18

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·25—0·30
Mleko niezbierane 1 litr	0·35—0·40
Śmietana słodka 1 litr	0·50—0·60
Śmietana kwaśna 1 litr	1·80—2·20
Masło 1 kg	5·80—6·20
Ser 1 kg	1·30—1·20
Jaja sztuka	0·13—0·14

Pamiętać o smarowaniu kopyt u koni. Szczególnie nie można tego zaniedbać w porze deszczowej. Woda deszczowa wpływa ujemnie na kopyto i powoduje jego łatwe kruszenie. Użyty do smarowania tłuszcz chroni kopyto przed ujemnemi wpływami wody, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie kopyto jest silniej uszkodzone. Do smarowania używać można świeżego sadła wieprzowego z lekką domieszką sadzy. Smarować nietylko brzegi kopyta, ale także podeszwę po uprzedniem dokładnem jej oczyszczeniu z błota i gnoju.

Dowodem tego jak szybko mleko wchłania przykre zapachy jest następujące doświadczenie: w zamkniętem pudle o przestrzeni 1 m^3 umieszczono pewną ilość mleka. Do pudła wprowadzono drobną ilość formaliny i po kilku już minutach wydobyto mleko. Mleko nabrało wybitnego zapachu formaliny i stało się niemożliwe do użycia. Powyższe doświadczenie wskazuje, jak ważną jest rzeczą przechowywanie mleka.

W sprawie rozbieżności cen wytworów przemysłowych między cenami płodów rolniczych.

Ministerstwo rolnictwa i D. P. zwróciło się do ministerstwa przemysłu i handlu, oraz do ministerstwa skarbu z prośbą o delegowanie stałych przedstawicieli do komisji, która będzie powołana w najbliższym czasie w celu zbadania przyczyn i wytyczenia planu pracy, zmierzających do usunięcia jednej z największych bolączek rolnictwa, na które uskarżają się zwłaszcza drobni rolnicy, a mianowicie dysproporcji między cenami wytworów rolnictwa, a wytworów przemysłu. Ustalane oficjalnie wskaźniki cen hurtowych nie odźwierciadlają istotnego stanu rzeczy w tym zakresie, opierają się bowiem na porównywaniu cen obecnych z cenami przedwojennemi w byłym Królestwie Kongresowem, gdzie jak wiadomo, ceny produktów rolnych były niższe niż w innych byłych zaborach, ceny natomiast artykułów przemysłowych — wyższe.

Obok środków produkcji rolnej: nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych i t. d. dysproporcja szczególnie jest dotkliwa w stosunku do cen odzieży i obuwia. Artykuły przemysłowe nawet najprymitywniejszej potrzeby stają się dla rolnika coraz mniej dostępne. Wskutek dysproporcji cen stosowanie udoskonalonych środków produkcji staje się nieopłacalne, gospodarstwa rolne przechodzą do ekstensywnego systemu gospodarowania ze szkodą dla interesów państwa.

Ponadto, wskutek nadmiernie rozwiniętego pośrednictwa, istnieje znaczna rozbieżność w cenach, uzyskiwanych przez wytwórców rolnych, a notowanych w transakcjach hurtowych.

Taki stan rzeczy doprowadzić może do groźnych następstw w życiu gospodarczem państwa. Przystąpienie rządu do opracowania środków naprawy stosunków w tej dziedzinie ma pierwszorzędne znaczenie.

Giez przemówił.

Jakiś Giez, na wsi tak nazywają uprzykszonego bąka — napisał odpowiedź na powszechnie cenioną broszurę prezesa Wincentego Witosa, — „Czasy i ludzie“. Odpowiedź ta o treści niezmiernie chaotycznej, skaczącej z przedmiotu na przedmiot świadczy, że rozum jej autora mieści się raczej w jego nogach, niż

w głowie. Odpowiedź pełna wstrętnych napaści na prezesa Witosa, na Piastowców i na całe włościaństwo polskie, mogłaby znakomicie służyć do agitacji po wsiach przeciw miastom i do siania nienawiści jednego stanu przeciw drugiemu, na szczęście język w tej odpowiedzi jest tak haniebny, a przekręcanie gwary polskiej używanej na wsi tak obrzydliwie, że się nią żaden wróg Polski, agitator nie posłuży, a odpowiedź poza stwierdzeniem, jak u nas władze nie widzą, co jest dla dobra państwa szkodliwe, nikomu, prócz śmietnikom, pożytku przynieść nie może.

Dla przykładu przytoczymy parę zdań z tej odpowiedzi o chłopach. P. Giez pisze: „Gdybyśmy sto i tysiąc razy zbiórki złota urządzali, nie setki, lecz miljony, nawet miljardy dolarów pożyczek uzyskiwali wszystko wsiąknie w kufry chłopa — chłopi ściągają skórę z państwa, pobierają bez przerwy zapomogi, zasiłki, a naciągają bez przerwy, chłopi to dziurawy wór nienasycony, — chłop jak dawniej, żyje bez potrzeb i wymogów kulturalnych, a skrzynia pełna pieniędzy,— złodzieje są mniej szkodliwi, jak chłopi rolnicy, musi się rozpocząć redukcja, nie od urzędników, kolejarzy, lecz od zdziercy chłopa, — najbardziej drą rolnicy, t. j. chłopi, którzy największy wpływ wywierają na cały kraj i ta klęska od nich się rozciąga, oni są powodem tej nędzy, upadku finansowego, materjalnego, — rolnicy oprócz dowolnego bezkarnego zdzierstwa pochłaniają olbrzymie sumy na zapomogi, zasiewy, zakupy inwentarza i t. p..“

Niepodobna bez odrazy powtórzyć tych wszystkich kalumnij i kłamstw, które Giez rozsiał na 36 stronnicach swej odpowiedzi., ale to cośmy powyżej przytoczyli, daje miarę, jak niektóre zwarjowane głowy pojmują obowiązek zgodnego współżycia wszystkich warstw naszego społeczeństwa dla dobra Ojczyzny.

Z tego, co p. Giez pisze o Piastowcach można się naprzemian śmiać i z politowaniem kiwać głową, pisze bowiem już nie ślepy o kolorach, ale półgłówek o rzeczach, których nie zna i nie rozumie. P. Giez ogłasza, że Piastowcy w samym Krakowie mają dwa dzienniki, oprócz „Piasta“, „Przyjaciela Ludu“. „Woli Chłopskiej“ i t. p. Nazwy dzienników nie przytacza, czyli świadomie kłamie.

„Przyjaciela Ludu“ odbiera Stapińskiemu i na poczekaniu tworzy na rachunek Piastowców nieistniejącą „Wolę Chłopską“. Głosi też p. Giez, że Piastowcy są klęską kraju i jako patrjoci pojadą kolonizować Afrykę, przehandlowawszy naszą Ojczyznę i dodaje, „jedźcie na Sacharę, będziecie mieli gront, chłop jest patrjotą, gdzie ma gront“. O jego znajomości spraw publicznych świadczy twierdzenie, że Piastowiec Buzek jest ministrem przemysłu i handlu, chociaż nim nie jest i nigdy nie był. Tak informuje niepoczytalny gryzmoła opinję publiczną o najsilniejszem w Polsce Stronnictwie włościańskiem.

Zarzuty czynione prezesowi Witosowi są tak płytkie i niedorzeczne, że niewarto się niemi zajmować. P. Giez mógłby tyle wiedzieć, że człowiek, którego w chwilach groźnych dla Ojczyzny całe społeczeństwo na swego wodza wysuwa, stoi tak wysoko, że go żaden giez ukąsić nie może.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406 010. Kraków.

Wezwana składam 20 złotych na fundusz prasowy „Piasta“ wzywam pp.: **Julję Stawarzową** z Wierzchosławic, **Marję Pawlicową** ze Zakopanego i **Marję Janigową** z Tuchowa do wpłacenia odnośnych kwot i wezwania następnych. **M. Dudkowa.**

Dr Zygmunt Lasocki, minister pełnomocny w Pradze wpłaca na fundusz prasowy „Piasta“ 100 złotych i wzywa pp.: **sen. Władysława Długosza** ze Siar i **sen. Andrzeja Kędziora** ze Lwowa do wpłacenia odnośnych kwot i podania nazwisk dalszych wezwanych.

Dr Paulin Hyży z Rytra przesyła kwotę 5 zł jako ogniwko do prasowego łańcucha „Piasta“ i wzywa równocześnie pp.: **Józefa Lachnera** w Rytrze i **Tomasza Widomskiego,** burmistrza Piwnicznej do wzięcia udziału w łańcuchu „Piasta“.

Kopacz Bolesław w Dżurynie składa na fundusz łańcuchowy zł 5 i wzywa p. **Kaluszka Wiktora** z Białej ad Czortków i **Jana Bielana, komisarza** Kalinowszczyzna ad Czortków do złożenia odnośnych kwot.

Ks. Henryk Weryński, prefekt szkół Pilzno zł 2 na fundusz prasowy „Piast“ wzywa **ks. Władysława Kędrę** z Łużnej, Wola Łużańska i **ks. Józefa Cwynara** z Szalowej, p. ..t Stróże, do złożenia odpowiednich kwot.

Wezwany przez p. **Bolesława Skąpskiego** składam na fundusz prasowy „Piasta“ 10 złotych i wzywam **dra Stanisława Kulpę z Krakowa, b. posła Franciszka Wójcika z Wyciąż i Jana Kopcia z Mnikowa** do złożenia kwot jakie będą uważali za stosowne i wezwania następnych. **Piotr Wyroba.**

Na fundusz prasowy złożyli:

Czuchnowski St., Moszcznica 2 zł. Habel Jan 50 gr. Cichoń Michał, Wielkie Drogi 7 zł. Ratan Jan, Wojutycze 9.50 zł. Czapor Jan, Jaremcze 2 zł. Augustynowicz M., Mielec 12 zł. Dobrzański, Bochnia 6 zł. Krzyszkowski An., Bochnia 1 zł. Holuj Jan, Ostrów koło Sokala 2 zł. Pycik Jan, Rychwałd 2 zł. Czarnota, Lubień 2 zł. Bandor Jan 2 zł.

KRONIKA.

MAJ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
16 N.	6 po Wielk. Jana Nepomuc. męcz.	4	—	19	12
17 P.	Paschalisa w.	3	59	19	14
18 W.	Feliksa z Kant., Wenancjusza m.	3	57	19	15
19 Ś.	Piotra Celest. p. w., Pudenc. p. ☽	3	56	19	16
20 C.	Bernarda Seneńskiego	3	55	19	18
21 P.	Heleny królowej	3	54	19	19
22 S.	*Wigilja.* Julji panny i męczen.	3	53	19	20
23 N.	Zielone Świątki. Zesł. Ducha św. Dez.	3	52	19	21

Stałe pogotowie lekarskie.

Redakcji naszej udało się wejść w porozumienie z całym szeregiem lekarzy-specjalistów — którzy niezamożnym członkom naszego stronnictwa zupełnie bezpłatnie udzielać będą porad i pomocy lekarskiej — innym zaś za bardzo zniżoną taksą.

Członkowie naszego Stronnictwa, **zaopatrzeni w legitymacje**, wydane przez Zarząd Okręgowy P. S. L. »Piast«, w razie wypadku lub potrzeby pomocy lekarskiej winni zgłosić się do **Redakcji „Piasta", Mały Rynek 4, Kraków** — gdzie stale dyżurujący urzędnik wskaże właściwego lekarza.

Zgłaszać się należy od godziny 8-mej rano do godziny 19-tej każdego dnia, a po tych godzinach do **dra Stanisława Kwiatkowskiego, plac Matejki L. 6, Kraków.**

Wykupno świadectw przemysłowych.

W krakowskim powiecie zajęli egzekutorzy rzemieślnikom wiejskim poduszki, pierzyny i t. p. sprzęty domowe, z tytułu nie wykupienia świadectw przemysłowych.

Z tego powodu udałem się do urzędu skarbowego w Krakowie gdzie, otrzymałem następujące wyjaśnienie:

Wszyscy rzemieślnicy wiejscy, pracujący dorywczo sami (bez pomocnika) wolni są od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych, wobec czego **egzekucje** już wdrożone **należy** bezzwłocznie co do wyżej nazwanych **wstrzymać.**

Niniejsze oświadczenie urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych podaję do wiadomości, celem pouczenia zainteresowanych podatników.

Piotr Wyroba.
Przewodniczący krakowskiego pow. Zarządu P. S. L.

Pozgonne. W Nowy Targu zmarł dnia 6 kwietnia b. r. Dr Jan Bednarski zasłużony obywatel dla miasta Nowego Targu i całego Podhala, pierwszy starosta spisko-orawski, który na tem stanowisku oddał cenne usługi Rzeczypospolitej. Cześć Jego pamięci!

Wypłata pensyj kawalerom orderu „Virtuti Militari". Z bezpośredniego źródła komunikują nam, że dnia 4 i 5 b. m. Izba skarbowa w Warszawie uskuteczni wypłatę bieżącej raty w wysokości 75 zł kawalerom „Virtuti Militari", pozostającym w rezerwie i stanie nieczynnym. Następna rata również w wysokości 75 zł przypada, zgodnie z rozporządzeniem na dnia 1-go lipca b. r. Przy podejmowaniu bieżącej raty w Izbie skarbowej, należy przedstawić w kasie oryginał legitymacji Adjutantury generalnej wodza naczelnego i dowód osobisty.

W Brzozowie powiatowy Zarząd stronnictwa otworzył stałą kancelarję Zarządu w domu prezesa Zarządu, senatora dra Stanisława Białego.

Adwokat senator dr Biały udziela aż do odwołania w każdy poniedziałek bezpłatnie porad prawnych w sprawach sądowych wszystkim zgłaszającym się włościanom bez względu na przynależność partyjną, zaś w sprawach politycznych, administracyjnych, samorządowych i skarbowych tylko Piastowcom, posiadającym legitymację Zarządu.

Korespondencyjne kursy pszczelnicze w Warszawie. Z inicjatywy kursów rolniczych im. Staszica i pod fachowem kierownictwem naczelnego Związku Towarzystw pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej z dniem 15 maja b. r. zaczynają funkcjonować w Warszawie korespondencyjne kursy pszczelnicze. Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela Zarząd kursów, mieszczących się w Warszawie przy ul. Nowy-Świat L. 22, m. 34, telefon Nr 410—42.

Z państwowej szkoły położnych. Dyrekcja państwowej szkoły położnych w Krakowie komunikuje: Wpisy do państwowej szkoły położnych (ul. Kopernika L. 17 w gmachu szpitala św. Łazarza) odbywać się będą w bieżącym roku od 1—5 czerwca w godzinach porannych. Kandydatki muszą osobiście przedstawić należycie udokumentowane podanie. Zawiadomienie o przyjęciu lub odrzuceniu podania nastąpi w sierpniu, a nauka rozpocznie się w październiku 1926 r.

Spekulacja ziemią z związku z reformą rolną. Min. ref. rolnych wydało zarządzenie, w myśl którego okręgowe Urzędy ziemskie w osobach swoich reprezentantów mają brać udział w licytacjach, na których dokonywana jest sprzedaż gruntów. Jak się dowiadujemy, spekulanci-pośrednicy przerzucili się na sprzedaż licytacyjną gruntów i korzystają z pospiesznej sprzedaży przez szereg właścicieli ziemskich, dotkliwie odczuwających brak gotówki, kupują najcenniejsze grunta po bardzo niskich cenach. Wobec tego stała się bardzo aktualną sprawa bądź wykupywania cenniejszych z majątków na cel reformy rolnej, bądź też przeciwstawienia się akcji spekulacyjnej pośredników, żerujących na wyjątkowej sytuacji, związanej z okresem parcelacyjnym.

Wobec zauważonych przez władze państwowe tendencyj omijania w pewnych wypadkach przepisów o wykonaniu reformy rolnej przez sprzedawców gruntów w drodze licytacji — Państwowy Bank Rolny otrzymał zarządzenie, polecające przyjmować udział w licytacjach tych, o ile nabycie danej nieruchomości ziemskiej jest pożądane z punktu widzenia zużytkowania jej na cele reformy rolnej. Takie same zarządzenia otrzymały Okręgowe Urzędy ziemskie.

Osuszanie błot poleskich. Wobec tego, że olbrzymie tereny województw wschodnich nie mogą być brane pod uprawę rolną przez nadmierną wilgoć, ministerstwo reform rolnych przeprowadza w tej sprawie gruntowne studja i stopniowe osuszanie błot na tych obszarach. Prace te prowadzone są od dłuższego czasu pod kierownictwem inżyniera Trojanowskiego — byłego właściciela biura mierniczo-meljoracyjnego.

Nie zostawiać bez dozoru dzieci — zapałki chować. Dnia 29 marca b. r., t. j. w niedzielę palmową, kiedy cała niemal ludność wsi Szelpaki, powiat Zbaraż była w cerkwi wybuchł wzniecony przez dzieci pożar, który przy silnym wietrze marcowym, ogarnął szeroko zabudowaną przestrzeń gminy — niszcząc budynki, inwentarz i dorobek kilkunastu rodzin. Dzięki przytomności w porę przybyłej miejscowej Ochotniczej straży ogniowej, zaopatrzonej niedawno przez P. D. U. W. w najniezbędniejsze przyrządy pożarnicze, udało się ogień powstrzymać. Pastwą żywiołu padło 37 budynków — szkody idą w dziesiątki tysięcy złotych.

Budynki były w normie ustawowej ubezpieczone w P. D. U. W., która nieszczęśliwemi ofiarami natychmiast się zajęła.

W drugiej zaś wsi, t. j. w Czernichowcach obok Zbaraża podczas nieobecności rodziców dwoje dzieci 2- i 4-letnie pozostawione na piecu przędziwem usłanym, znalazłszy tam zapałki próbowały sztuki krzesania ognia. Skutek był straszny. Płomienie ogarnęły odrazu obie ofiary z których 2-letni chłopak spalił się do połowy, a 4-letnia dziewczynka wyrwana z płomieni walczy do dziś ze śmiercią. Ten straszny wypadek niechaj będzie przestrogą dla rodziców, iż należy chować zapałki przed dziećmi i nie zostawiać je bez dozoru.

Nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem. Dnia 2 kwietnia b. r. w Jackowcach zgorzało 60 budynków, przyczyna niewyjaśniona dotychczas — prawdopodobnie nieostrożność.

Dnia 25 kwietnia b. r. w Sieniawie, powiat Zbaraż, zgorzało wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 15 budynków — zaś dnia 26 b. m. w Jeziernej, powiat Zborów 27 budynków.

Zgorzałe budynki były ubezpieczone przymusowo w P. D. U. W. i za nie pogorzelcy otrzymają odszkodowanie, jednak wartość zgorzałych nieubezpieczonych przedmiotów — idzie w dziesiątki tysięcy złotych.

Bandyta w koszu na plebanji. Na plebanji w Kopaniu (powiat toruński), zjawił się onegdaj samochód z dwoma mężczyznami, którzy prosili proboszcza o przechowanie dużego kosza. Proboszcz zgodził się na to i zostawiono kosz w mieszkaniu. Przybyli samochodem odjechali następnie, obiecując rychły powrót. Pies proboszcza zaczął obwąchiwać kosz, wezwano więc policję, która wyciągnęła z kosza uzbrojonego bandytę. Znaleziono przy nim kilka brauningów. Policja jest na tropie dwóch bandytów, którzy nie zjawili się już więcej.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Bakalarz: Radzimy, by syn pański rozczytywał się w dziełach Mickiewicza i Słowackiego, a może z czasem wyrobi się, gdyż posiada łatwość rymowania. Mimo, iż syn pański ukończył tylko szkołę ludową — widzimy dużą znajomość historji. Cieszy nas to bardzo, że chłopak z takiem wykształceniem ma obszerny widnokrąg. Należałoby mu podsuwać dobre książki o wybitnej wartości literackiej, co bez wątpienia wyszłoby mu tylko na korzyść. — **Zarząd Koła P. S. L. w Czeremoszu:** Odpowiemy w „Piaście" po zasięgnięciu informacyj w niedługim czasie. — **Józef Budyn:** W myśl życzeń pańskich oddaliśmy list p. posłowi Brodackiemu. — **Franciszek Szybiak:** Należało zastosować się do ogłoszeń i stanąć do komisji wojskowo-lekarskiej, względnie do rejestracji. Obecnie należy wnieść podanie w tej sprawie do P. K. U. — **Stanisław Chrzanowski:** Chłopak mógłby praktykować w kuchni jakiejś większej restauracji. Miejsc wolnych dzisiaj nigdzie jednak niema — i należałoby czekać na jakąś okazję. — **Rozalja Zagrobelna:** Dokument doręczyliśmy Izbie skarbowej w Krakowie. — **Michał Wróbel:** Sprawą renty wdowiej Katarzyny Nowotyńskiej zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście". — **Marceli Kukla:** W Polsce, w każdej dzielnicy obowiązują dawne kodeksy karne. — Unifikacja jeszcze nie jest dokonaną. — **Józef Pawęska:** Numer okazowy wysłaliśmy. Ujadania na wszystko i wszystkich „Przyjaciela Ludu", nie tylko panu się sprzykrzyły. Niechaj sobie takie kundle jak „Przyjaciel Ludu" dalej szczekają, niechaj njadają na nas; my prowadzimy robotę, która wydaje owoce dla ludu i to jest dla nas największem zadośćuczynieniem. — **Jan Wojtas:** Należy napisać do dyrekcji gimnazjum, by panu zwrócili świadectwo. — Radzimy panu wnieść podanie do Powiatowej komendy uzupełnień (w swoim powiecie) z prośbą o przyjęcie do wojska. Musi pan przedłożyć również deklarację rodziców, że nic nie mają przeciwko pańskiemu wstąpieniu do wojska. — **Włodzimierz Młotkowski:** Sprawą p. Podlaskiej zajmiemy się. Dziękujemy za słowa uznania. Prosimy nadsyłać. — **Józef Kajdas:** Miarodajnym czynnikiem do określenia procentu niezdolności do pracy, inwalidztwa, są komisje wojskowo-lekarskie. Jeżeli komisja przy D. O. K. przyznała panu tylko 15 proc. niezdolności, to my na to nic nie możemy pomóc. — **Jan Malinowski:** Szkoda robić starań o zasiłek za syna, gdyż nie ma pan warunków, by zaopatrzenie otrzymać. — **Walenty Łach:** Tytułem spłaty należy się panu 1.890 zł. Jeżeli panu tyle brat daje, a niema zastrzeżonego terminu, to powinien pan wziąć, gdyż w przeciwnym razie ma prawo złożyć do depozytu sądowego. — **Piotr Jelonek:** Jeżeli drzewa zapuszczają konary na pańskie pole, to ma pan prawo wezwać właściciela, aby obciął konary, a gdy tego nie uczyni, może pan je sam obciąć. Tytułem spłatu za 800 koron, należy się panu 500 zł, oraz ustawowe odsetki od daty, kiedy spadkobierca (dziedzic) obowiązany był do zapłaty. Przy obliczaniu waloryzacji, należy podać dokładnie miesiąc i rok, gdyż każdy miesiąc w tego rodzaju zobowiązaniach, robi już różnicę. Na prenumeratę otrzymaliśmy 8 zł, wobec czego ma pan zapłaconą prenumeratę do 30 kwietnia 1927. — **Feliks Bochnak:** 2 zł zapisaliśmy na prenumeratę, którą ma pan zapłaconą po koniec lipca 1926. Za 400 koron przedwojennych, należy się tytułem spłaty 420 zł. — **Jan Midura:** Bardzo to pięknie, co pan pisze, ale nie pisze pan najważniejszej rzeczy, jak nazywa się ten bank w Warszawie, który wypłacił panu równowartość dolarów w markach oraz procenta. Bez tej wiadomości, nic nie możemy dla pana zrobić. — **Szymon Wyzga:** Gazety wcale nie wstrzymujemy, prosimy jednak, nie zapominać o nadesłaniu prenumeraty. — **Jan Laskowski:** Ze względu na nawał podań w Izbie skarbowej, musi pan być cierpliwym. Zapytanie nasze znajduje się w Izbie skarbowej. — **Tomasz Górowski:** Odszukaniem syna musi się pan zająć sam i w tym celu należy się zwrócić do Powiatowej komendy uzupełnień w Nowym Sączu, podając jej wszystkie szczegóły, dotyczące syna. — **Jan Marciak:** Depozyty sierocińskie są

waloryzowane na 50 proc. — **Rudolf Pyzikiewicz:** Ponieważ przysłano nam artykuł z szeregiem podpisów miejscowych obywateli, a autor artykułu w zupełności podtrzymuje swoje zarzuty, przeto aprestowania panów, któremu ponadto brakuje warunków ustawowych, nie umieścimy. — **Z. P. A. M. L. „Posiew“ we Lwowie:** W rezolucjach nadesłanych głosicie panowie hasło jedność siła, a równocześnie rozgrzeszacie tych, co tę jedność rozbijają, jak systematycznie czyni Dąbski i towarzysze. Zjednoczenie ruchu ludowego powinno jak najrychlej nastąpić, ale na gruncie programu ludowego. A jaki program ma Bryl, Stapiński, a choćby „Wyzwolenie“? Negacja, demagogja, warcholstwo, a co gorsza, zezowanie w stronę Moskwy. — **Andrzej Ostrowka:** Alleluja wszystkie stany, równość i braterstwo, na to zgoda, ale Alleluja Bryl pijany, nigdy się nie rymuje. Dlatego wiersz do kosza. Również i drugi wiersz wykazuje same rymy tak zwane częstochowskie, jak: nieczystocie, polocie rany szatany, Bryla, tyła, dlatego razem do kosza. Radzimy pisać prozą. — **Józef Ostrówka:** Należy wnieść podanie przez starostwo do ministerstwa spraw zagranicznych, Warszawa, ul. Fredry 1. — **Stanisław Siudy:** Odpowiedź dana panu Józefowi Ostrówce i do pana się odnosi. — **Jan Kosobudzki:** Pismo, które pan doręczył naszej redakcji, odesłaliśmy do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, iż Wydział Tymczasowy przesłał pańskie podanie w sprawie resztującej kwoty 1000 koron za grunta zajęte na rzecz obwałowania Wisły, do Prokuratorji generalnej w Krakowie. — **Franciszek Miąsko,** Zbydniów: Bilet z Krakowa do Wiednia III klasą pociągiem osobowym kosztuje 25 złotych 75 gr. Co do paszportu, to chcąc takowy uzyskać, należy wnieść podanie do województwa przez starostwo. — **St. Męczyński:** Do Ameryki chcąc przesłać pieniądze, należy przesłać przez bank dewizowy, jednak trzeba mieć na to pozwolenie z Izby skarbowej. Podanie do Izby skarbowej należy ostemplować na 2 zł 50 gr. Tylko ten jest uprawniony do dokonania sprzedaży gruntu w imieniu właściciela, który od niego otrzymał pełnomocnictwo. Jeżeli nastąpi zrównoważenie budżetu państwa, oraz przeprowadzona zostanie ścisła oszczędność, to wtenczas można się spodziewać poprawy złotego. — **Józef Grzyb:** W sprawie informacyj co do drenowania, prosimy zwrócić się o informacje do powiatowego komisarza ziemskiego, który panów poinformuje, jak to robić w jaki sposób założyć spółkę drenarską i t. d. Na urządzenie zgromadzenia czy wiecu, należy wnieść prośbę o zezwolenie do starostwa na 3 dni przed urządzeniem zebrania. W tej sprawie prosimy zwrócić się do Zarządu powiatowego w Krośnie, a w szczególności do p. Jana Zajdla, Suchodół p. Krosno. — **Franciszek Sikora:** Sprawozdanie będzie umieszczone w najbliższym numerze. — **Budz Franciszek,** pow. Podhajce: Prosimy zwrócić się wprost do Sekretarjatu P. S. L. „Piast“ Lwów, Sykstuska 58/a, gdyż my nie otrzymaliśmy żadnego listu pańskiego, ani pieniędzy. Jeśli pan chce porady, to prosimy powtórzyć swoje zapytanie. — **Jan Korzcyński:** Niema innej drogi poza wniesieniem reklamacji. — **Józef Wnuk:** Pieniądze resztujące, które brat od pana nie wybrał, trzeba będzie zwrócić w pełnej waloryzacji. Dobrze byłoby, by pan zwrócił się do sędziego o poradę, by pana pogodził z bratem. Co do nagrody za zagadkę, to zainterwenjujemy w odnośnej firmie, a po otrzymaniu odpowiedzi, prześlemy ją panu z radą, jak należy postąpić. Tytułem spłatu, należy się panu za 320 koron z roku 1910 336 zł. z dniem uzyskania pełnoletności, o ile spadkodawca innego terminu nie zakreślił. W razie nie zapłacenia spłaty w przepisanym terminie należą się panu ustawowe odsetki. Pełnoletność uzyskuje się z 21 rokiem życia. — **J. Kozera,** Jorżmanowice Nr 73: Sprawa pańska jest przedmiotem rozpoznania sądu, a ponieważ sądy załatwiają w miarę napływu, przeto należy zaczekać na zawiadomienie sędziego, gdyż wobec wniesienia skargi, nie biegnie przedawnienie. W każdym razie, dobrze by było zwrócić się osobiście do właściwego sędziego. — **Zygmunt Pierzny:** Pożyczki te muszą być zwrócone, a jeżeli pan otrzymał wezwanie do zapłacenia, to może pan wnieść podanie o rozłożenie tej kwoty na raty ewentualnie o prolongatę. W sprawie Wojciecha Zawiśla'a interwenjowaliśmy, a po otrzymaniu odpowiedzi z Izby skarbowej, damy wiadomość w „Piaście“. — **Paweł Bałabuch:** Wszelkie kotrakty stanowiące podstawę i tytuł spisu h pot cznego, sporządzane były przez notarjuszy, którzy zatrzymywali u siebie oryginał kontraktu, a wydawali tylko wypis stronom zainteresowanym, oraz sądowi. Należy tedy zbadać, kto objął kancelarję po notarjuszu Jasińskim, gdyż następca zwykle przechowuje dokumenty, względnie oddaje je do archiwum sądowego przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, względnie w Krakowie. Jeżeli znajdzie pan nowe dowody, to wtenczas będzie pan mógł zaskarżyć wyrok, z powodu nowo-odnalezionych dokumentów. — **Parania Podlaska:** Prosimy podać nam dokładny adres, a jeżeli pani posiada liczbę aktów z Izby skarbowej, to prosimy nam ją podać. — **Michał Kozak,** Talange, Francja: Myli się pan twierdząc, że nie zrozumieliśmy pańskiego listu, gdyż właśnie i z drugiego listu wynika to samo, cośmy już powiedzieli panu przy pierwszym wypadku, a mianowicie: że wyższy procent ponad 24 rocznie, jest lichwą. Jeżeli pańska żona podpisała jakąś deklarację, to z tej deklaracji jedynie ona jest zobowiązana, o ile nie miała pańskiego pełnomocnictwa. Zobowiązanie opiewające na złote jest ważne i nie potrzebuje się pan niczego obawiać. — **Władysław Drewniak:** Jeżeli dłużnik nie chce panu zwrócić pieniędzy, to niema innej rady, jak dochodzić swej pretensji na drodze sądowej. Pieniędzy nie przeliczamy, gdyż przelicza je sąd. Właściciel miał prawo odebrać pastwisko, gdyż takowe nie podpa a pod ochronę drobnych dzierżawców. — **Marja Górna,** po Michale, Wilkowice, pow. Biała; **Zofja Hajduga,** po Janie, Hecznarowice Nr 119; **Rozalja Majda,** Brzeźnica, pow. Wadowice; **Stefan Wasiiow,** Wulka Żmijowska, pow. Jaworów; **Antonina Swistek,** po Józefie, Kliszowa, pow. Mielec; **Emilja Nikiel,** Wilkowice, pow. Biała; **Karolina Gnyrek,** Hadle Szklarskie, p. Rzeszów; **Anna Bakalarz,** po Józefie, Chronów, p. Bochnia; **Karolina Belz,** po Wojciechu, Trzeboś, pow. Kolbuszowa; **Katarzyna Belz,** po Jakóbie, Trzeboś, pow. Kolbuszowa: Wszystkim wymienionym Izba skarbowa przyznała zaopatrzenia. — **Jan Bargdziak,** inwalida, Grębosów, pow. Dąbrowa; **Franciszek Banaś,** inwalida, Spytkowice, pow. Maków; **Marja Swierczek,** po Franciszku, Krzemienica, pow. Mielec; **Marja Kam,** zamężna Wątor, Chorowice Nr 14, Mogiłany; **Franciszek Stojeba,** inwalida, Tenczyn, pow. Myślenice; **Józef Czarnota,** Tenczyn, pow. Myślenice; **Michał Chodania,** inwalida z Wiązownicy, pow. Jarosław; **Katarzyna Karpierz,** po Janie Swaitku, Tenczyn, pow. Myślenice: Izba skarbowa rozporządziła dalszą wypłatę zaopatrzenia wymienionym. — **Józef Wójcik,** za syna Karola, Tenczyn, pow. Myślenice; **Marja Klak,** po Józefie, Wiązownica, pow. Jarosław; **Wiktorja Barabarz,** za syna Józefa z Biskupic, pow. Brzesko; **Marja Fiedor,** za syna Wojciecha z Kamesznicy, pow. Żywiec: Tym wszystkim wymienionym, Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia.

Poseł Malik powiadamia w sprawach rent:

Cecylję Lisowską z Cieszanowa, że Izba skarbowa w Krakowie zgadza się, by zamiast zaopatrzenia z tytułu cywilnej służby męża pobierała wymiar renty wojskowej.

Katarzynę Garbaczewską z Cieszanowa, żeby w braku dokumentów wojskowych zmarłego, podała 2 świadków na okoliczność przebiegu służby wojskowej ś. p. męża.

Teklę Piotrowską z Cieszanowa, że sprawa poszla do D. O. K. o stwierdzenie związku przyczynowego śmierci ś. p. męża ze służbą wojskową.

Rozalję Sydorową z Lubaczowa, że zaopatrzenie jej przyznano do l. 30689/4 R. P.

Anastazję Gajdą Babicką z Nowegosioła ad Lubaczów, że podania jej w Krakowie niema.

Paulinę Bodnar z Cieszanowa, że zaopatrzenie przyznano do l. 33275/4.

Agnieszkę Mińdziak z Lisich Jam ad Lubaczów, że brakuje dokumentów.

Anielę Sobkowicz z Podhajczyków ad Trembowla, że odniesiono się do D. O. K. za metryką śmierci zmarłego.

Jewdochę Kościów z Chlebowic Wielkich, powiat Bóbrka, żeby przedłożyła do Krakowa deklarację, to dostanie zaopatrzenie do l. 27118.

Marję Berezką z Chlebowic Wielkich, powiat Bóbrka, że dostanie pismo z Krakowa co ma jeszcze przedłożyć, aby zaopatrzenie wymierzono.

WALNE ZGROMADZENIE

Ludowego Towarzystwa wydawniczego „Piast“

w Krakowie

Spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnemi udziałami

odbędzie się w niedzielę dnia 6-go czerwca 1926 r. o godzinie 11-tej przed południem w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok administracyjny 1924/25.
4) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
5) Wnioski i zapytania.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1924/25 można przeglądnąć wcześniej w biurze administracji „Piasta“.

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp § 40 statutu spółdzielni.

Ci, którzy poprzednio nie wpłacą pełnego udziału, tracą prawo członkostwa (§§ 3 i 5 statutu).

Andrzej Średniawski
zastępca prezesa.

1 2

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

istniejąca od roku 1803 największa, publiczno-prawna instytucja ubezpieczeniowa

zapewnia najkorzystniejszą kalkulację kosztów
oraz bezwłoczne załatwienie zgłoszeń na ubezpieczenie od ognia
I ZIEMIOPŁODÓW OD GRADOBICIA

przyznając ubezpieczonym:

1) Zwrot połowy składki w razie niezgłoszenia szkody gradowej;
2) Najwyższe (sięgające 60%) rabaty za lata bezgradowe, a niezależnie
3) Znaczne ustępstwa za ubezpieczenie wieloletnie;
4) Dogodne warunki kredytowe przy opłacie składek.

Wszelkich informacyj udzielają odwrotnie:

Centrala gradowa P. D. U. W. w Warszawie, ul. Królewska 23. Telef. 82-79

oraz taksatorowie miejscy i gminni i 25 oddziałów na terenie państwa. 709 3 3

DROBNE OGŁOSZENIA

Marja Janik z Jeleśni Nr 312, unieważnia skradziony dokument (od handlu bydła) dnia 29 grudnia 1925 r. w Żywcu na targu. 756

Jan Kolodziej, urodzony w roku 1901, unieważnia zagubione tymczasowe zaświadczenie z 1 pułku strzelców konnych w Garwolinie. 757

Andrzej Brydak z Leżajska unieważnia zagubione dokumenty wojskowe. 758

Michał Żelich, urodzony w roku 1900, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Rzeszów. 760

Nauczyciel ludowy, prywatny (starszy), poszukuje miejsca jako wychowawca do dzieci. Może przygotować do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Nadto może być pomocnym przy gospodarstwie. Wymagania skromne. Adres: Trześniowski, poczta Iwonicz (Małopolska). 754

Poszukuję dzierżawy sklepu z mieszkaniem, w ruchliwem miejscu, ewentualnie kupię lub wydzierżawię grunt lub parcelę pod budowę tegoż. Wiadomość z opisem mieszkańców, szkół, odległości od stacji kolejowej i ceny skierować proszę do administracji „Piasta“ w Krakowie pod „Katolicki sklep“. 761

Majątek do sprzedania: 280 morgów ziemi (czarnoziemu) I klasy, pszenno-buraczanej, z parkiem, ogrodem owocowym, stawem zarybionym, z kompletnemi budynkami i narzędziami rolniczemi i z pełnym zbiorem. Cena 1.000 złotych za mórg w całości, lub na działki. Od miasta powiatowego i stacji kolejowej Hrubieszowa 5 km. Skład buraków cukrowych na miejscu. Przyjazd: stacja kolejowa Hrubieszów, majątek Metelin, K. Karcz. 753

---

22 morgi ziemi obsianej, 3 morgi lasu, budynki drewniane, dachówką kryte, inwentarz kompletny, niedaleko kolei, tanio sprzedam. Buczak, Bośków, p. Medyka. 759a

---

Ktoby wiedział o pobycie Marji Kiełbasy, lat 17, umysłowo chorej, która wydaliła się z domu we wrześniu ubiegłego roku, zechce donieść za wynagrodzeniem. **Stanisław Kiełbasa, wieś Złota, p. Czchów.** 759b

---

Dachówczarki

do ręcznego wyrobu dachówek cementowych, bardzo praktyczne, również podkłady kute najnowszego modelu, dostarcza tanio ze składu w Krakowie 748a 1 2

J. Hollender, Kraków, Dietlowska 95.

Piece kaflowe

poleca z ustawieniem na miejscu budowy z pełną gwarancją; ceny konkurencyjne; dogodne warunki spłaty.

Wytwórnia pieców kaflowych Leona Dunikowskiego w Wieliczce. 751 1 4

KURSY SAMOCHODOWE

Inż. M. Nanowskiego

Kraków, ulica Czysta L. 5

Zupełne wyszkolenie szoferów zawodowych i amatorów. Wpisy codziennie. 745 2 2

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły 692 4 0

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze.

Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.

Lekarze specjaliści

zalecają do pielęgnowania ciałka dziecięcego

puder, mydło i krem Bébé Szofmana

Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko pudru Bébé okazało się niedostatecznem. 697

Parcelacja Podwysokie

cztery mile od Lwowa, koło Szczerca, stacja kolejowa Czerkasy linja Lwów—Stryj, oddalona pół mili, powiat Rudki. Obszar parcelowany 316 morgów roli, 180 morgów lasu, gleba czarnoziem gliniasty I. klasy, drenowany. Zgłosić się u sprzedającego: Kamieński, Lwów, ul. Grunwaldzka 3. Oglądać na miejscu u dzierżawcy dóbr lub u leśniczego. 736 3 4

DO SPRZEDANIA

10 morgów roli I klasy, w środkowej Małopolsce, 6 km od stacji kolejowej, poczty i miasteczka. Szkoła i kościół w miejscu.

Zgłoszenia: Zarząd folwarku Lubla, poczta Frysztak nad Wisłokiem. 755 1 2

Sikawki, kaski,



węże, topory, guziki, ozdoby do mundurów, wszelkie przybory dla straży ogniowych oraz pompy do studni, poleca

Fabryka S. Trębickiego

w Warszawie

ul. Kopernika L. 33/31

536 5 0

Instrumenta muzyczne

oraz reperacje tychże — poleca

Józef Nikiel, Kraków, Szewska 2.

Potrzebny chłopiec do praktyki. 540 2 0

Tylko przez oszczędność całego narodu stworzymy granitowe podstawy niezależności i mocarstwowej potęgi Polski!

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, ul Wałowa L. 9, gmach własny

Telefony: Dyrekcja 2-75 Rk żyrowy w Banku Polskim
Sekretarjat 25-50, 19-23 Konto PKO. Warszawa Nr 59.914

przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie.

Założeniem wkładki 5 zł wydaje do domu skarbonki oszczędnościowe
Kupcom i przemysłowcom otwiera rachunki bieżące i wydaje czeki Miejskiej Kasy Oszczędności. S. 48 14 0
Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O.
Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów.

ZA WKŁADKI I ICH OPROCENTOWANIE RĘCZY GMINA MIASTA LWOWA CAŁYM MAJĄTKIEM.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 21 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed licznemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·30
5 flaszek zł 11·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW



Ziółkowy spirytus „MERIDIOL"

jest skoncentrowanym wyskokiem ziółkowym, zawierającym cenne substancje eteryczne szlachetnych ziół, oczyszczany spirytus i mentol japoński. MENTOL — krystalizowany olejek z mięty japońskiej, który to właśnie MERIDIOL zawiera, uznano w świecie uczonych za najdoskonalszy środek do pielęgnowania się. Dlatego ten już powszechnie znany Meridiol powinien się w każdym domu znajdować, bo łączy w sobie wszelkie zalety najlepszego środka domowego. Żądać wszędzie! Broszury objaśniające wysyła Laboratorjum Meridiol Królewska Huta, Górny Śląsk. 535 10 1

Płaszowska

Fabryka dachówek i cegieł S. A.

w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 19

poleca: 537 7 12

dachówkę tłoczoną (marsylską), karpiówkę, cegłę maszynową i pustą.

POLSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW ROLNYCH

Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie

Zastępstwo:

VIEH UND FLEISCHHANDELS - GESELLSCHAFT

m. b. H. w Wiedniu III

ul. Szpitalna 15, gmach Kasy Oszczędności m. Krakowa
Telefon 4638 — Adres telegraf.: Agricultura Kraków
Lwów, ul. Kopernika 14. Telefon 1432.
Lublin, Krakowskie Przedmieście 48.

BIURO EKSPORTU BYDŁA NIEROGACIZNY, CIELĄT I MIĘSA

Obliczamy najniższe koszta!
Płacimy najkorzystniejsze kursa za dewizy
Udzielamy wysokich zaliczek na frachty.
Szybkie i punktualne załatwianie!
Przyjdźcie i przekonajcie się! 532 19 0

MIEJSKIE

ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW 14 587 2 3

polecają na sezon wiosenny

WAPNO

do bielenia, budowy i nawozu
oraz wszelkie materjały budowlane.



IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

wysyła: mandoliny włoskie po 25—30 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł. Harmonje ręczne od 40 zł. Niklowy „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 14 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł, budzik 15 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 503 77 0



Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej w Bochni

zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością.

Rolnicy! Baczność!

Mając na względzie to, że rolnik w dzisiejszych tak ciężkich czasach nie jest za swoje produkty rolne i gospodarcze odpowiednio do cen innych artykułów jemu potrzebnych wynagradzany, a w cenach swojego dobytku, jak bydła i nierogacizny często wykorzystywany, Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Bochni na posiedzeniu swem w dniu 11 stycznia 1926 r. postanowiło i założyło

Spółdzielnię zbytu bydła i trzody chlewnej

która ma pomieszczenie na terytorjum „Spółdzielni rolniczo-handlowej Jutrzenka"

w Bochni.

Głównym celem tej Spółdzielni jest ułatwienie producentom rolnikom zbytu bydła rzeźnego i trzody chlewnej po cenach możliwie najkorzystniejszych.

Spółdzielnia ta jest Waszą instytucją i tylko dla Was utworzoną, aby Was uchronić od jakiegokolwiek wyzysku. Niejednokrotnie dotąd byliście wyzyskiwani, nie otrzymując nawet wynagrodzenia za własną pracę koło hodowli.

Ludzie, którzy często nie dawali Wam tego, co Wam się należało, nieraz łżyli Was na jarmarkach, kopiąc Wasz towar nogami.

Rolnicy!

We własnym waszym więc interesie, zgłaszajcie się licznie z towarem w dniach spędu do Spółdzielni, a przytem nie zatrzymujcie się po drogach, nie dajcie się bałamucić ludziom, którzy chcą Was wykorzystać i tak długo obiecują wyższe ceny w czasie spędu, jak długo widzą delegata z Krakowa, który, gdy odjedzie, ceny obniżają.

Najbliższy termin spędu odbędzie się dnia 14 maja 1926 r. od godziny 8-mej rano na podwórzu „Jutrzenki", gdzie świnie należy dostawić z paszportami.

Dopokąd niema spółdzielczej rzeźni, która jest w budowie, Spółdzielnia odbiera najchętniej sztuki nie dużo przenoszące ponad 100 kg żywej wagi.

Knurów i macior na razie się nie bierze. Ceny według żywej wagi, stosownie do giełdy i klasy, wypłaca się gotówką zaraz po zważeniu.

Targowego w Bochni płacić nie należy, o ile się przez miasto przejeżdża lub przegania bez zatrzymywania się.

Przytem zaznaczamy, że nie chodzi nam bynajmniej o to, aby ubijać poszczególnych handlarzy, lecz o to, by ten drogocenny Wasz towar rolniczy był odpowiednio ceniony, a stanie się to wtedy, gdy będzie ujęty w zdrowy i sumienny handel.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI:

Michał Urbański. Wojciech Fietko. Władysław Lis.

RADA NADZORCZA:

Karol Sękowski. Dr Antoni Łucki. Inż. Jan Sendel. Ks. Jan Nagorzańsk. Michał Rudnik. Władysław Fiema. 752



Nie do zdarcia

są

obcasy i podeszwy

BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

538 5 10

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Ważne! Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **Uwaga!**

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE! 504 79 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.** — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 85.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **43 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

---

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 60 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 60 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.